DZIŚ: RZEMIEŚLNIK POLSKI

Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł **120**
przez roznosiciela zł **130**

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Niedziela, 22 października | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 291 (1785)

Repatrianci z Francji dziękują Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP). Stuosobowa grupa repatriantów polskich powracających z Francji przesłała do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta pismo, w którym dziękując za troskliwą opiekę, jakiej doznała po przybyciu do kraju pisze m. in.:

„Jako obywatele wolnej Rzeczypospolitej Polskiej obiecujemy Obywatelowi Prezydentowi oddać wszystkie swoje siły i zdolności dla dobra i rozbudowy naszej Ojczyzny".

RZĄD RADZIECKI NIE POGODZI SIĘ z odrodzeniem w Niemczech Zach. regularnej armii niemieckiej

Nota ZSRR do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji

MOSKWA (PAP). AGENCJA TASS DONOSI: RZĄDY STANÓW ZJEDNOCZONYCH, W. BRYTANII I FRANCJI ZŁOŻYŁY RZĄDOWI RADZIECKIEMU JEDNOBRZMIĄCĄ NOTĘ, ZAWIERAJĄCĄ POZBAWIONE WSZELKICH PODSTAW TWIERDZENIE, JAKOBY POLICJA LUDOWA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ NIE PEŁNIŁA ZWYKŁYCH FUNKCJI POLICYJNYCH, LECZ POSIADAŁA CHARAKTER WOJSKA.

W dniu 19 bm. rząd radziecki przesłał do ambasad Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odpowiedź na wspomnianą notę w której czytamy m. in.:

Rząd radziecki stanowczo odrzuca powyższe twierdzenia, jako pozbawione wszelkich podstaw. Policja ludowa została utworzona jeszcze w 1945 r., celem pełnienia normalnych policyjnych funkcji ochrony porządku publicznego. Organizacja i uzbrojenie policji ludowej odpowiadają dyrektywie Rady Kontroli Niemiec nr 16 z dnia 6 listopada 1945 r. Policja ludowa NRD strzeże i broni porządku demokratycznego i praw, ustanowionych zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej.

Równocześnie rząd radziecki zwraca uwagę rządu Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji na istnienie w zachodnich strefach Niemiec „policyjnych" formacji, będących w istocie rzeczy oddziałami wojskowymi. Uzbrojenie tych formacji, ich struktura organizacyjna, szkolenie kadr oficerskich w specjalnych szkołach jak również fakt, że formacje te regularnie przechodzą przeszkolenie wojskowe i biorą udział wspólnie z wojskami mocarstw zachodnich w manewrach wojennych — nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że wspomniane formacje wcale nie są przeznaczone do pełnienia zwykłych funkcji policyjnych.

Świadczy o tym również nowojorski komunikat ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, opublikowany 19 września br. W komunikacie tym ogłoszono, że oprócz istniejących już w Zach. Niemczech oddziałów policyjnych, zezwolono na utworzenie tzw. „ruchomych oddziałów poli-

c. d. str. 2

Dostawy zboża dobiegają końca



Planowy skup zboża dokonywany za pośrednictwem państwowych i spółdzielczych placówek handlowych, przy stałej opłacalnej cenie zboża, jest jedną z form zabezpieczenia mało- i średniorolnego chłopa przed wyzyskiem bogaczy wiejskich.

W całej Polsce dostawy zboża dobiegają końca. Powiat radzymiński w woj. warszawskim przoduje w akcji dostawy zboża. Chłopi ze wsi Wólka Radzymińska zobowiązali się dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju zakończyć przedterminowo dostawę zboża. W dniu 17 października zameldowali oni o całkowitym wykonaniu swych zobowiązań.

Na zdjęciu: Gospodarze z Wólki odwożą zboże do punktu skupu.
(Foto — Film Polski)

Przyjęcie w Ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP) Charge d'affaires RP w Moskwie — J. Zambrowicz wydał przyjęcie w salach ambasady z okazji pobytu w ZSRR wycieczki agrobiologów polskich

Ze strony radzieckiej na przyjęciu obecni byli: minister rolnictwa ZSRR — Benediktow, marszałek Armii Radzieckiej — Budienny, przedstawiciele radzieckiego MSZ oraz wybitni działacze rolnictwa radzieckiego.

250 mil. zł na Fundusz Pomocy Ludności Cywilnej Korei

WARSZAWA (PAP) Miliony uczciwych ludzi w całej Polsce jak najostrzej potępiają bandytyzm amerykański w Korei, domagają się niezwłocznego zaprzestania wojny i wycofania wojsk obcych z tego kraju. Społeczeństwo polskie daje wyraz swej gorącej sympatii dla walczącego o wolność ludu koreańskiego zbierając fundusze pieniężne na rzecz koreańskiej ludności cywilnej — ofiar bestialstw agresorów imperialistycznych. Zbiórka pieniężna trwa z niesłabnącą siłą. Do 18 bm. na Fundusz Pomocy Ludności Cywilnej Korei wpłynęło ponad 250 mil. zł.

Okrutny wyrok

GENEWA (PAP) Według doniesień z Tulonu, tamtejszy trybunał wojenny skazał młodego bojownika o pokój, marynarza Henri Martin na 5 lat więzienia.

Martin był oskarżony o występowanie przeciwko wojnie w Vietnamie

Na widowni politycznej

Kierunek: do pokoju!

Druga Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju jest ważnym wydarzeniem w przebiegu mobilizacji świata wokój idei pokoju. Podobnie jak rząd radziecki, naród radziecki wypowiedział się jasno w sprawie najistotniejszych zagadnień międzynarodowych, decydujących o pokoju i bezpieczeństwie. Naród radziecki podobnie jak rząd radziecki jest za pokojem i współpracą dużych i małych państw. Słowa Stalina „ZSRR nie ma zamiaru komukolwiek grozić wojną — a tym bardziej — na kogokolwiek napaść. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju" — padały niejednokrotnie z trybuny konferencji w Moskwie. Na konferencji — po referatach Fadiejewa i Tichonowa — wypowiadali się w dyskusji liczni delegaci zgromadzeni w liczbie 1172. Głos zabierali ludzie nauki i sztuki, jak akademik Wawiłow i Wanda Wasilewska, duchowni jak metropolita Mikołaj, stachanowcy jak Jerszowa, bohaterowie Związku Radzieckiego i laureaci nagród stalinowskich. Wypowiedź każdego czy to był mieszkaniec Moskwy czy pastuch odległego o tysiące kilometrów kołchozu od stolicy pulsowała tą samą siłą i przekonaniem: „Naród radziecki zrobi wszystko dla sprawy pokoju, aby osiągnęła ona przy poparciu postępowej ludzkości zwycięstwo".

Walka o pokój to walka o konkretne sprawy polityczne. Konferencja dała wyraz postawie narodu radzieckiego wobec takich spraw, jak wojna w Korei, jak walka wyzwoleńcza w krajach Azji i Afryki, jak walka o pokój we Francji i Włoszech. Apel Wandy Wasilewskiej stał się apelem konferencji, apelem narodów ZSRR do postępowej ludzkości i walczących o wolność ludów. „Wzywamy naród Francji, naród Wielkiej Rewolucji, naród Barykad Komuny, naród Thoreza, aby jeszcze energiczniej walczył o pokój. Wzywamy naród włoski, naród Garibaldiego, walczcie z jeszcze większą siłą o pokój. Wzywamy narody Azji, zwracamy się do Murzynów Afryki: walczcie o pokój! Wzywamy naród Ameryki: walczcie o pokój!

Społeczeństwa wszystkich krajów słyszą ten głos narodu radzieckiego. Będzie on w istocie bodźcem do podjęcia nowej ofensywy na szerokim froncie biegnącym przez świat w sercach i umysłach ludzi.

Angloamerykańscy imperialiści mówią również o pokoju. Wiemy, jaki to pokój. Drogę ku niemu wskazują lufy armat skierowane na Północną Koreę i loty samolotów, naruszających terytoria ZSRR i Chin Ludowych. Jest to pokój oparty o bombę atomową. „Wall Street Journal" pisze otwarcie, że tacy politycy, jak Acheson, Harriman i wojskowy Bradley, nawołują do wojny, bo wojna jest potrzebna, bo dla wykonania stojącego przed tymi ludźmi zadania stan wojny jest bardziej pożądany niż stan pokoju. Jeśli zaś używają słowa pokój, to tylko po to, aby na swoje plany nałożyć zasłonę pozorów i oszukać prostego człowieka, który wojnę musi prowadzić.

Naród radziecki wychowany w szkole Stalina zdaje sobie sprawę z manewrów angloamerykańskich. Walka potoczy się w najbliższym czasie o to, aby sytuację zrozumiały nowe miliony ludzi w krajach kapitalistycznych i przeciwstawiły się przygotowaniom do wojny. Aby do milionów podpisów pod apelem doszły nowe miliony, gotowe pokrzyżować w każdej chwili plany agresji. Aby społeczeństwa zachodnie zbliżały się w walce o pokój do tego ideału jednomyślności i zjednoczenia, jaki jest udziałem narodów ZSRR.

(P).

Z doniosłej konferencji toruńskiej

TORUŃ - BYDGOSZCZ jeden wielki ośrodek naukowy

O Akademię Lekarską dla Pomorza i wydziały: rolny, farmacji przemysłowej i weterynarii na UMK.

Na skutek zaproszenia rektora prof. dr Koranyi'ego i Senatu Akademickiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, odbyła się 19 bm. w sali Collegium Maius w Toruniu konferencja, której zadaniem było przedyskutowanie i rozważenie żywotnych zagadnień Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ponadto celem konferencji było uzgodnienie stanowiska zainteresowanych czynników w sprawie rozbudowy szkolnictwa wyższego w woj. bydgoskim. W doniosłej tej konferencji wzięli m. in. udział: I sekr. KW PZPR — Misiaszek, wiceprzewodn. WRN — Jakubowicz przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego (SO reprezentował J. Borek), zast. sekr. Kult.-Oświat. przy KW PZPR — Pytkowski, kier. Wydz. Komunikacyjnego przy KW PZPR — Betcher, reprezentanci świata lekarskiego i różnych instytucji naukowych z Torunia i Bydgoszczy, delegaci organizacji zawodowych i świata pracy, przedstawiciele młodzieży akademickiej i ZMP, dziekani wydziałów i profesorowie UMK oraz prasa.

Obrady otworzył rektor UMK prof. dr K. Koranyi, który w dłuższym przemówieniu nakreślił możliwości rozwojowe wyższych uczelni na terenie naszego województwa, wskazując, iż rozbudowa ta powinna iść po linii pewnego określonego kierunku. Zdaniem rektora Koranyiego pełne możliwości rozwojowe winien mieć i ma Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, który już w tej chwili w ramach UMK jest jednym z pierwszych w Polsce. Rozpatrując to zagadnienie komisje uniwersyteckie, przy współudziale zainteresowanych czynników fachowych, doszły do przekonania, że należy możliwie jak najszybciej powołać do życia Akademię Lekarską, a na UMK otworzyć dwa nowe wydziały, a mianowicie: rolny i farmacji przemysłowej. Właśnie odbywająca się konferencja ma za zadanie rozważyć wszechstronnie wysunięte projekty i powziąć w tych sprawach decyzje zgodne ze stanowiskiem i wolą ogółu społeczeństwa pomorskiego. Prof. dr Koranyi dał przy tej okazji wyraz nadziei, że odbywająca się w takich ramach konferencja, nie będzie ostatnią, lecz stworzy ona warunki dla częstszego i pełniej.

c. d. str. 2

I Krajowy Kongres Obrońców Pokoju w NRD

BERLIN (PAP). W całej Niemieckiej Republice Demokratycznej odbywają się przygotowania do pierwszego Niemieckiego Kongresu Obrońców Pokoju, który będzie miał miejsce w dniach 4 i 5 listopada br. w Berlinie.

We wszystkich krajach republiki organizowane są lokalne konferencje obrońców pokoju, na których są wybierani delegaci na Kongres.

Sztab Guderiana reorganizuje zachodnio - niemieckie siły zbrojne

BERLIN (PAP) Jak donoszą dzienniki niemieckie, jeden z członków faszystowsko-militarnej organizacji „Bruderschaft" podał do wiadomości, popierając swe wywody autentycznymi dokumentami, że już w marcu br. wezwano sztab Guderiana składający się z 30 byłych oficerów hitlerowskich, do Waszyngtonu. Sztab Guderiana otrzymał polecenie przygotowania „planu reorganizacji niemieckich sił zbrojnych".

Zbrojenia Francji z poduszczenia imperialistów

GENEWA (PAP) Dziennik paryski „Le Monde" podaje, że francuski mln. obrony narodowej Jules Moch przekazał komisji do spraw obrony narodowej francuskiego zgromadzenia narodowego projekt ustawy o wprowadzeniu we Francji 18-miesięcznego terminu służby wojskowej.

Zgodnie z tym projektem, liczebność armii francuskiej zostanie doprowadzona w 1951 r. do 710.000 żołnierzy, zaś w 1953 r. — 900.000 żołnierzy Dodatkowe wydatki związane z przedłużeniem terminu służby wojskowej przewidziane są na blisko 25 miliardów fr.

Podsekretarz stanu w min. obrony narodowej Max Lejeune oświadczył na posiedzeniu komisji, że konieczne jest nie tylko uzbrojenie nowych oddziałów wojskowych, lecz i przezbrojenie już istniejących.

Już w najbliższych dniach

rozpoczynamy druk nowej powieści
JERZEGO SZELIGI p. t.:

„ROK ZACZYNA SIĘ W LISTOPADZIE"...

Powieść ta ze względu na aktualne i żywotne problemy zainteresuje wszystkich naszych Czytelników

Włączenie ZAMP do ZMP

WARSZAWA (PAP) W Warszawie obradowało Plenum Zarz. Gł. Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej, które podjęło uchwałę o włączeniu organizacji do Zw. Młodzieży Polskiej.

Uchwała stwierdza, że istnienie odrębnej organizacji ZAMP obok ZMP było podyktowane specyficznymi warunkami na wyższych uczelniach, tradycją, a przede wszystkim koniecznością skoncentrowania wszystkich sił postępowej młodzieży studenckiej do walki o demokratyzację szkół wyższych, pozostających w tyle w stosunku do innych odcinków życia kraju i działalności młodzieży.

Zarząd Gł. ZAMP oceniając obecną sytuację na wyższych uczelniach postanowił włączyć ZAMP do jednolitego ZMP.

Nota ZSRR

c.d. ze str. 1

cyjnych", które w rzeczywistości są formacjami wojskowymi, a oprócz tego przewidziano udział Niemiec Zach. w „zjednoczonych siłach zbrojnych". Innymi słowy, otwarcie przewiduje się odrodzenie armii niemieckiej, co jest całkowicie sprzeczne z postanowieniami Konferencji Poczdamskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Z powyższego wynika, że nieuzasadnione twierdzenia odnośnie policji ludowej NRD były potrzebne rządowi USA, W. Brytanii i Francji po to, by zamaskować separatystyczną i absolutnie bezprawną akcję podjętą w kierunku utworzenia armii niemieckiej, zarówno w formie „ruchomych oddziałów policyjnych" jak i w formie udziału Niemiec Zach. w tzw. „zjednoczonych siłach zbrojnych".

Rząd radziecki oświadcza, że nie pogodzi się z podobnymi poczynaniami rządów USA, W. Brytanii i Francji, zmierzającymi do odrodzenia w Niemczech Zach. regularnej armii niemieckiej".

Toruń - Bydgoszcz
jeden wielki ośrodek naukowy

c.d. ze str. 1

szego kontaktowania się sfer naukowych ze społeczeństwem, w rezultacie czego wytworzy się właściwa, serdeczna atmosfera pogłębiająca współpracę uniwersytetu ze społeczeństwem.

Kolejno w imieniu wspomnianych wyżej komisji uzasadniali stanowisko w sprawie: powołania do życia Akademii Lekarskiej — dziek. prof. dr Szarski, stworzenia nowego wydziału farmacji przemysłowej — dziek. prof. dr Zacharewicz, powołania do życia wydz. rolnego — prof. dr Gal.

Powołanie jedenastej z kolei Akademii Lekarskiej w kraju na terenie naszego regionu jest w pełni uzasadnione i leży na linii zadań, jakie nakreśla Plan Sześcioletni w dziedzinie wykształcenia nowych kadr lekarskich potrzebnych państwu. Wydatki na uruchomienie I roku studiów wynosiły by zaledwie 33.500.000 zł, licząc łącznie wydatki rzeczowe i personalne oraz wydatki na adaptację odpowiednich gmachów. Komisja liczy na uzyskanie gmachu Szkoły Min. Sprawiedliwości w Toruniu. W Toruniu odbywały by się dwuletnie studia teoretyczne, natomiast w Bydgoszczy dwuletnie studia kliniczne, gdyż Bydgoszcz posiada potrzebne do tego warunki (szpitale). Komisja rozważyła również zagadnienie potrzebnych naukowych sił fachowych i doszła do przekonania, że problem ten jest możliwy do rozwiązania. Pewne luki w tym zakresie uzupełniły by naukowe siły fachowe z terenu innych Akademii Lekarskich.

Uruchomienie wydziału farmacji przemysłowej na UMK stało się zagadnieniem palącym, również uzasadnionym projektami Planu Sześcioletniego, dążącego do stworzenia z naszego regionu ośrodka przemysłowego. Komisja podała 10 motywów, uzasadniających potrzebę założenia tego wydziału. Koszty uruchomienia I roku studiów oblicza się na 25.200.000 zł, wliczając w to koszty rzeczowe i personalne.

Uruchomienie wydziału rolnego na UMK i w oparciu o Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, posiadającego urządzenia i kadry naukowe, uwzględniając następnie to, że region pomorski jest wyjątkowo bogatym terenem przyrodniczym, i wreszcie i to, że nie posiadają tych wydziałów wyższe uczelnie w Gdańsku i Szczecinie, że na terenach tych planowana jest rozbudowa produkcji rolnej i że w związku z tym potrzebne będą kadry dla gospodarstw rolnych i dla spółdzielczości produkcyjnej, staje się palące. Wydatki na uruchomienie I roku studiów byłyby minimalne i wyniosłyby zaledwie 23.100.000 zł, łącznie z wydatkami rzeczowymi i personalnymi.

Uzupełniając wywody referentów, prorektor UMK prof. dr Czerny zapoznał uczestników konferencji z korzyściami, jakie odniosło by Państwo, uruchamiając na terenie województwa pomorskiego nowe uczelnie. Byłby to wielki wkład naukowy naszego regionu w konstrukcję Planu Sześcioletniego, tym godniejszy uwagi, że osiągnięty minimalnymi wydatkami materialnymi. Prof. dr Czerny stwierdził, że są to jednak plany, które mogą być zrealizowane zależnie od naszych możliwości. Są jednak istotne interesy żyjącego już organizmu, a które muszą być zabezpieczone, jeśli ten organizm ma dobrze funkcjonować. Potrzeby tego istniejącego organizmu, tj. UMK są następujące: wyremontowany być musi od gruntu budynek przy ul. Sienkiewicza w Toruniu, potrzebny jest remont Collegium Maius, Coll. Minus, remont szeregu innych budynków, musi być rozbudowany gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, gmach Chemii, gmach Fizyki. Potrzebna jest rozbudowa Obserwatorium Astronomicznego, stojącego już dziś na wysokim poziomie.

W związku z projektowanym otwarciem w ramach Planu 6-letniego 22 nowych katedr na UMK potrzebne będą nowe gmachy. Musi być zbudowana wielka hala wystawowa z przyległym terenem na szkolenie, wielka hala dla ćwiczeń sportowych dla 1500 studentów, osobny gmach dla Wydziału matematyczno-przyrodniczego, magazyn dla biblioteki, mającej liczyć 1.000.000 tomów, budynek dla wydziałów humanistycznego i sztuki. Wydatki na te cele planuje się na 500.000.000 zł. Prof. dr Czerny zwracając uwagę na konferencji na te wielkie zadania, stwierdza, że przedstawione przez poszczególne komisje bież. plany mieszczą się w ramach zadań na przyszłość, ale będzie dobrze, jeśli byłyby zrealizowane możliwie jak najszybciej.

W drugiej części swojego przemówienia prof. dr Czerny zwrócił uwagę konferencji na konieczność właściwego zaopatrzenia młodzieży w środki żywnościowe i dania jej dachu nad głową oraz zaopatrzenie jej w potrzebne książki i papier. Prof. dr Czerny zwraca uwagę, że na tym odcinku w tej chwili dzieją się rzeczy niewłaściwe. Młodzież uniwersytecka usuwana jest z mieszkań i nikt się tym zagadnieniem nie interesuje. Trzeba ten stan rzeczy jak najszybciej naprawić, jak również trzeba wytłumaczyć planującym zaopatrzenie w książki i papier, że Toruń nie jest miastem powiatowym, jak to jest formalnie, ale że jest miastem uniwersyteckim i że młodzież uniwersytecka ma pełne prawo otrzymać w dostatecznej ilości niezbędne do nauki materiały. Prorektor dr Czerny apelował do obecnych na konferencji właściwych czynników, aby spowodowały zmiany tych stosunków na lepsze.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której m. in. zabierali głos: naczelnik Wydz. Zdrowia przy WRN — dr Zasztoft, dr Jędruszek — naczelny lekarz Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy, przedstawiciel młodzieży — Boberski, dr Szwalbe, prorektor prof. dr Czerny, prof. dr Urynowicz, wiceprzewodn. WRN Jakubowicz, dr Świątecki i inni. Wobec stwierdzenia dr Zasztofta, że Min. Zdrowia odmówiło wnioskowi o powołanie do życia Akademii Lekarskiej na terenie woj bydgoskiego z powodu braku fachowych sił naukowych, poszczególni mówcy wykazywali niesłuszność tego stanowiska, stwierdzając, że luki w tym zakresie są do zastąpienia i że na terenie naszego województwa istnieje poważna liczba sił lekarskich, które legitymują się pracami naukowymi i które by z powodzeniem mogłyby zastąpić te braki. Zresztą założenia Planu 6-letniego będą wymagały uzupełnienia potrzebnych kadr naukowych spośród wybitnych fachowców w dziedzinie lekarskiej dla wyszkolenia potrzebnego Polsce narybku lekarskiego.

Jeśli chodzi o powołanie do życia wydziału farmacji przemysłowej, to dyskutanci podkreślali rewolucyjność tego zamierzenia, gdyż takiego wydziału dotąd w Polsce nie ma, a jest on wręcz nieodzowny dla wyszkolenia kadr dla tego odcinka przemysłu.

W sprawie powołania do życia wydziału rolnego dyskutanci zajęli jednolite stanowisko, stwierdzając potrzebę takiego wydziału dla szkolenia kadr niezbędnych naszemu regionowi. Jest ambicją społeczeństwa pomorskiego i wszystkich czynników świadomych celów i zadań Polski Ludowej, aby region pomorski objęty został działalnością wyższych uczelni, aby Toruń-Bydgoszcz stały się jednym wielkim ośrodkiem naukowym. Te wielkie zamierzenia muszą oczywiście znaleźć praktyczne rozwiązanie i muszą mieć realne podstawy do realizacji. W tym celu na wniosek przedstawiciela młodzieży — Boberskiego konferencja postanowiła powołać komisję dla spraw szkolnictwa wyższego przy Woj. Radzie Narodowej oraz odrębne komisje dla spraw: Akademii Lekarskiej, wydziałów farmacji przemysłowej, rolnego i wydziału weterynarii (projekt powołania do życia takiego wydziału wniósł wiceprzewodn. WRN Jakubowicz), komisję propagandową, komisję finansową i komisję komunikacyjną, której zadaniem będzie usprawnienie środków komunikacyjnych pomiędzy Toruniem a Bydgoszczą. Skład osobowy tych komisji podany zostanie później do publicznej wiadomości.

Niezwykle budującym akcentem konferencji było przemówienie dziekana wydziału prawnego prof. dr Namysłowskiego który stwierdzając, że uniwersytet izolowany dotąd od społeczeństwa, a pracujący ofiarnie w swoich zamkniętych ramach, zrywa przez tę konferencję dotychczasową izolację i wchodzi na drogę właściwego, pełnego rozwoju, wynikającego z faktu łączności uniwersytetu ze społeczeństwem.

Doniosłe obrady toruńskie zamknął rektor prof. dr Koranyi z wiarę, że dadzą one pozytywne wyniki i że plany rzucone na tej konferencji doczekają się realizacji.

Drakońskie zarządzenia
Trumana w stosunku do pracowników floty handlowej

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman wydał zarządzenie, według którego żadna osoba, uznana przez straż ochrony wybrzeża za „podejrzaną i niebezpieczną dla USA, nie będzie mogła być przyjęta do amerykańskiej marynarki handlowej.

Rozporządzenie Trumana upoważnia straż ochrony wybrzeża do wprowadzenia specjalnych dokumentów dla marynarzy i pracowników instytucji portowych i stoczni. Marynarze, podejrzani o „działalność wywrotową", a więc innymi słowy marynarze i pracownicy o poglądach postępowych, nie będą mogli otrzymać podobnych dokumentów, a tym samym pracować w marynarce handlowej.

Straż ochrony wybrzeża została również upoważniona do „sprawowania nadzoru i kontroli „nad każdym statkiem na amerykańskich wodach terytorialnych. Osoby winne naruszenia powyższego zarządzenia będą karane więzieniem do 10 lat i grzywną do 10.000 dolarów.

Według doniesień prasy, zarządzeniem Trumana zostaną objęci również członkowie postępowego zw. zaw. tragarzy i robotników portowych na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, jak również zw. zawodowego pracowników transportu morskiego.

Rosną świadczenia państwa
na pomoc dla młodzieży szkół zawodowych

WARSZAWA (PAP). W celu udostępnienia wykształcenia zawodowego najszerszym rzeszom młodzieży robotniczej i chłopskiej państwo przeznacza coraz większe sumy na stypendia i rozbudowę internatów.

Kwoty przeznaczone na stypendia dla młodzieży szkół zawodowych w rb. wzrosły w porównaniu z rokiem ub. o 155 proc. i osiągnęły 138 mil. zł miesięcznie. Z funduszów tych zwiększono wydatnie liczbę i wysokość stypendiów dla uczniów szkół górniczych, hutniczych, odlewniczych oraz planowania i statystyki.

Przeprowadzona w br rozbudowa internatów z funduszów inwestycyjnych i środków społecznych dostarczyła młodzieży szkół zawodowych ponad 12.700 nowych miejsc w internatach, co oznacza wzrost liczby miejsc o 23 proc.



150

Wspięła się szybko po schodach i nie pukając, otworzyła drzwi swojego pokoju.

— Jest! — zawołała.

Grali właśnie w karty. Kędzierzawy odwrócił się momentalnie:

— Kto?

— Ten, co wczoraj razem z wami pił!

Kędzierzawy skrzywił się jakoś dziwnie i zebrał rozrzucone na stole karty.

— No... — przeciągnął. — Chociaż długo nie czekaliśmy... Z kim jest, sam?

Pokręciła przecząco głową.

— Nie! Siedzą we trójkę! Sprzedał coś, zdaje się, że zegarek, bo widziałam, jak oglądali! Właśnie przed chwilą liczył pieniądze!

Czarniawa twarz Kędzierzawego pociemniała jeszcze bardziej, w oczach zapaliły się jakieś chłodne błyski.

— No, Czesiek... — mruknął. — Pójdziesz z nim pogadać?

„Wąsik" ciężko dźwignął się z krzesła. Był blady, wargi miał silnie zaciśnięte.

— Pójdę! — warknął. — Ale jak to zrobimy?

Kędzierzawy uśmiechnął się kwaśno i począł im tłumaczyć coś szeptem. Pochylili się nad nim, słuchając z napiętą uwagą.

Twarz „Wąsika" była sucha i stanowcza, policzki Róży czerwone, jak krew. Przez mały, ciemnawy pokój powiało jakąś grozą...

Kończyli już trzecią karafkę. Łęski był w coraz lepszym humorze. Świadomość tego, że posiada w kieszeni poważną sumę dodawała mu energii i animuszu.

Znowu podniósł kieliszek.

— W pańskie ręce, panie Józefie!

Czoło magazyniera było pokryte kroplami potu. W restauracji poczynało się robić tłoczno. Kelnerka Róża uwijała się między stolikami, podając gościom wódkę, piwo i zakąski.

W momencie, kiedy Łęski począł opowiadać jakąś słoną anegdotkę — poczuł na ramieniu ciężar czyjejś dłoni. Szybko obrócił głowę. W oczach zamigotał mu lęk. Przy stoliku stał Czesiek „Wąsik". Uśmiechał się przyjaźnie, pokazując poszczerbione żółtawe zęby.

— Aaaa — uspokoił się Łęski — jesteś... Panowie pozwolą, że przedstawię mojego kolegę...

Nigdy mu nie przyszło do głowy, że „Wąsik" mógłby znać prawdę. Gdyby znał — na pewno nie uśmiechałby się tak przyjacielsko i pogodnie.

Jeśli zaś miał jakieś wątpliwości, to rozwiały je do reszty słowa „Wąsika", który powiedział:

— Chciałem cię przeprosić za to, że nie mogłem być wczoraj na umówionym miejscu. Ale naprawdę nie moja wina...

Panowie przywitali się dość uprzejmie, a nabywca zegarka zaprosił „Wąsika" do towarzystwa. Ten jednak odmówił.

— Niestety, nie mogę. Napijemy się przy innej okazji... — pochylił się ku Łęskiemu i zniżając głos zapytał:

— Czy mógłbym cię prosić na chwilę?

Janusz potwierdził skinieniem głowy. Wstał z krzesła.

— Przepraszam panów na moment...

Przeszli w stronę bufetu. Odprowadziły ich czujne oczy wywiadowcy, siedzącego przy sąsiednim stole.

— Słuchaj — szepnął „Wąsik" — nie mogłem wczoraj przyjść, bo właśnie zawinął do portu szwedzki frachtowiec, na który od tygodnia czekaliśmy. Rozumiesz chyba o co chodzi? — znacząco zmrużył oko.

Łęskiemu zrobiło się duszno. A jednak niesłusznie osądził „Wąsika"... Pamiętał o nim...

To co uczynił, wydało mu się w tej chwili wstrętne i podłe. Wiele by dał za to, żeby cofnąć swą wizytę w gmachu Komendy.

— Rozumiem — odparł również szeptem — chcecie zmienić klimat, prawda?

— Aha! Zabrałbyś się z nami?

Tego się nie spodziewał. Nigdy nie sądził, że „Wąsik" podejdzie doń tak szczerze i przyjacielsko. Ze wstrętem pomyślał o doniesieniu złożonym w Wydziale Śledczym. Jakie to szczęście, że wywiadowcy czekali napróżno!

— Jasne, że tak! — potwierdził skwapliwie — czy mógłbyś mi to załatwić?

— Postaram się. Właśnie teraz ten mój kompan załatwia tę sprawę z jednym szwedzkim marynarzem. Muszę tam pójść, bo czekają na mnie. Jeśli chcesz, to spław swoich znajomych i przyjdź tam do nas! — zawahał się na chwilę, jakby coś sobie przypominając, po czym dodał:

— Albo zrobimy inaczej. Wróć do nich, posiedź z nimi trochę, a potem, po ich wyjściu zajmie się tobą ta panna, która tu podaje. Ona zna mojego koleżkę i powiem jej, żeby zaprowadziła ciebie do nas. Bo wiesz... — dodał — ostrożność nigdy nie zawadzi.

Mocno i serdecznie uścisnął Łęski dłoń „Wąsika". A jednak nie zapomniał o nim, jednak przyszedł mu z pomocą. „Ciekawe jakby postąpił — przeszło mu przez myśl — gdyby wiedział kto wczoraj czekał na niego na placu Sprzymierzonych"...

Minął jeszcze kwadrans i świeżo upieczony właściciel zegarka począł się żegnać.

— Mam jeszcze kilka spraw do załatwienia — mówił — i muszę pójść...

Zapłacili po połowie z Łęskim, po czym tamten wyszedł w towarzystwie magazyniera. Łęski ich nie zatrzymywał. Został przy stoliku sam. Skończył piwo, zapalił papierosa. Dopiero teraz spostrzegł siedzącego obok mężczyznę w impregnowanym płaszczu. Nie spodobał mu się na pierwszy rzut oka. „Pewnie z milicji" — pomyślał. Był jednak zupełnie spokojny. Niewiadomo czemu odszedł od niego lęk. Oto już dobija do końca długiej, męczącej podróży. Za parę dni będzie daleko stąd, poza granicami kraju. Będzie bezpieczny.

List z Krakowa

Oko w oko z Witem Stwoszem

Kraków, w październiku



Biuletyn meteorologiczny brzmiał tym razem wyjątkowo pomyślnie: Dnia 25 kwietnia 1946 roku przedstawiły okupacyjne władze amerykańskie w — Niemczech zachodnich delegatowi rządu polskiego prof dr Karolowi Estreicherowi biuletyn, zapowiadający, że od 27 kwietnia do 8 maja panować będzie na terenie Polski wyjątkowo sucha pogoda. To zadecydowało o terminie wyjazdu pociągu, który miał przewieźć do Polski zrabowane przez Niemców części arcydzieła Stwoszowskiego, bezcennej rzeźby z kościoła Mariackiego w Krakowie Rzeźba drewniana nie mogła być narażona ani na wilgoć ani na możliwe w drodze zamoczenie. Zanim Ołtarz jako „wojenny łup" dostał się do Norymbergi, przeszedł już długie koleje tułactwa i ostrożności te były tym więcej wskazane. Ukryty w podziemiach katedry sandomierskiej jeszcze dnia 23 sierpnia fatalnego roku 1939, już w październiku dostał się w ręce niemieckie. Schowany w skarbcu Rzeszy w Berlinie przy pomocy wybielonego dziś „czarodzieja finansowego" Hitlera, dr Schachta odbył dalszą wędrówkę do Norymbergi, gdzie umieszczono go w skalistym schowku zamkowym.



Kulturalna zbrodnia nie dała się ukryć. Dokładne jej szczegóły zdobył wkrótce już dr K. Estreicher podówczas szef Biura rewindykacji Polskiego Mienia Kulturalnego na emigracji i dzięki niemu już w trzecim dniu po wkroczeniu Amerykanów do Norymbergi zbadano losy ołtarza. W październiku 1945 roku znalazł dr Estreicher znakomitego współpracownika w osobie uczonego prof. Albright i odrazu podjął żmudną pracę odnalezienia całości ołtarza. Spośród całej masy bezładnie pomieszczonych innych zabytków musiano odgrzebać aż dwa tysiące części Ołtarza i dopiero po sześciu miesiącach zebrano całość bez większych usterek. Nad całością transportu czuwał dr Estreicher, jeden z pierwszych uczonych polskich, który bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przez wojska radzieckie, zdecydował się powrócić do ojczyzny. Natychmiast po przywiezieniu do Krakowa poddano ołtarz zabiegom renowacyjnym. Zdawało się, że nie potrwają one długo, gdy nagle artyści, których pracami kierował konserwator państwowy dr Słonecki zostali zaskoczeni niezwykłym odkryciem: że przy ostrożnych zabiegach będzie można odsłonić pierwotną Stwoszowską polichromię Ołtarza.

Pod kier. Ministerstwa Kultury i Sztuki i w porozumieniu z władzami kościelnymi odbyła się narada, na której postanowiono podjąć się tej pieczołowitej operacji przy zastosowaniu z niezmierną sumiennością najnowszych metod konserwatorskich, opartych na doświadczeniach z różnych gałęzi wiedzy. Zwalczono przedewszystkim plagę chrząszczyka drzewożernego (anubium), wzmocniono spoiwami chemicznymi i utrwalono drewno lipowe, złożono razem pokruszone delikatne, koronkowe części ozdób architektonicznych.

Największego jednak rachodu wymagało przywrócenie pierwotnej polichromii. Ołtarz przy każdorazowym poprzednim odnawianiu był przemalowywany raz po raz inaczej. Brunatna barwa postaci w pierwowzorze była czerwona lub niebieska. Gdy tytułem próby usunięto potrojne nieraz olejne przemalowania, i usunięto naleciałości złoceń, wydobyto subtelne tony i kolory. Spod wiekowego brudu wyłoniły się delikatne szczegóły krajobrazu, roślin, postaci i ornamentów. Renowacja przeciągnęła się i trwała cztery lata przy zatrudnieniu 33 osobowego zespołu fachowców, a koszta jej pokryło Min. Kultury i Sztuki hojną subwencją 14 milionów zł. Przyczyniła się do kosztów także na uznanie zasługująca ofiarność społeczeństwa, a głównie krakowskiego świata pracy, któ ry zebraną systemem łańcuchowym kwotą 8 millionów zł. dał dowód, jak bardzo mu zależy na odnowieniu zabytku.

Renowacja udała się stuprocentowo. Podziwiać ją może dziś każdy w wyjątkowych warunkach na wystawie wawelskiej, zanim rzeźby nie zostaną przewiezione do Kościoła Mariackiego. W półmroku świątyni nie jest rzeczą możliwą odróżnienie bogactwa drobnych predelii, ornamentów i misternych płaskorzeźb.

Stwosz był realistą, który z największą wiernością odtwarzał w swych postaciach najdrobniejsze szczegóły anatomiczne, by uzyskać jak najdobitniejszy stopień wyrazistości i prawdy. Artysta, liczący podówczas lat około 40, w najpełniejszym rozwoju swego talentu, odtwarzał po mistrzowsku ułomności cielesne i nieprawidłowości skóry. Zgasły niedawno, znakomity dermatolog rektor dr Fr. Walter wykazał, iż dzięki badaniom zbliska rzeźby Stwosza otrzymaliśmy ważne, a nawet rewelacyjne przyczynki dla nauk przyrodniczych, a zwłaszcza medycyny, pouczające nas o rodzaju i postaciach cierpień za czasów artysty. W ornamentach roślinnych można rozpoznać każde zielę. Badał je znawca tej



miary, co prof. Szafer. Na ozdoby roślinne patrzymy, jakbyśmy mieli przed sobą atlas botaniczny. Ołtarz Stwosza jest pod każdym względem dokumentem czasu, w którym powstawał (od 1447 do 1489 r.). Wystawa na Wawelu to ostatnia dla nas okazja stanięcia „oko w oko" ze Stwoszem, bezpośredniego oglądnięcia rzeźby i najpełniejszego rozkoszowania się najmniejszymi subtelnościami, wyrażonymi przez geniusz artysty.

J. Olsz

Nowa wyspa na Morzu Azowskim

Na Morzu Azowskim, w zatoce Tumriukskiej powstała niedawno na skutek wybuchu podwodnego wulkanu, niewielka wyspa wznosząca się 3 m nad poziomem morza.

Jak donosi Agencja TASS, wybuchowi wulkanu towarzyszył niezwykle silny wstrząs podziemny. Z głębi morza wzniósł się na wysokość kilkudziesięciu metrów słup dymu i ognia. W ciągu pierwszych paru dni po wybuchu powierzchnia wyspy przedstawiała płynną masę, która stopniowo twardniała. Zjawiskiem tym zainteresowały się radzieckie instytuty naukowe. Dziekan wydziału geologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego — prof. Gorszkow w następujący sposób tłumaczy powstanie tej wyspy:

Na terenie ZSRR w okolicach półwyspu Tamańskiego, Karozeńskiego i Abszerońskiego istnieją tzw. wulkany błotniste. Wybuchy wulkanów błotnistych są na ogół zjawiskiem rzadkim. Są one wywoływane rozkładem substancji organicznych, nawarstwionych głęboko pod ziemią w okresie prehistorycznym. Podczas rozkładania się substancji organicznych wydzielają się gazy, które co pewien czas przedostają się na powierzchnię unosząc ze sobą wodę podskórną i ziemię. Niejednokrotnie podczas wybuchów, gazy zapalają się od iskier, które powstają podczas tarcia kamieni. Podczas takiego właśnie wybuchu powstawać mogą nowe wyspy. Podobne wyspy powstały na Morzu Azowskim w latach 1799, 1814, 1880, 1906 i 1924. Wyspy te są nietrwałe i zostają po pewnym czasie rozmyte przez fale morskie.

Z wędrówek po kraju

OZORKÓW miasto 8 gorących źródeł

Ozorków, w październiku.

Niewielkie, 14 tysięcy mieszkańców liczące miasto przemysłowe Ozorków, leży na szlaku kolejowym Kutno — Łódź. Administracyjnie leży ono w granicach powiatu łęczyckiego i jest położone o 12 km na południowy zachód od swej stolicy administracyjnej, a 25 km na północ od stolicy województwa — Łodzi.

Mieszkańcy Ozorkowa to przeważnie robotnicy. W wielkich zakładach przemysłowych tego miasta (największa fabryka — Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego — zatrudnia 3.000 robotników) znajdują jednak zatrudnienie liczni mieszkańcy okolicy, korzystający z bardzo dobrej komunikacji kolei parowych i elektrycznych. Z Łodzią np. Ozorków łączy doskonała linia tramwajowa, po której co 40 minut biegną pociągi w obu kierunkach. Do Łęczycy i Łodzi łatwo dostać się poza tym kolejami PKP i autobusami P. K. S.

Szare, nieładne miasto. Oprócz wielkich jarzących się wieczorem i nocą światłami gmachów fabrycznych — na rogatkach miasta niskie, parterowe chałupki, a w najlepszym razie domki, w śródmieściu parę domów piętrowych i dwupiętrowych. Dwa kościoły i odnowione ostatnio starannie kino — to już prawie wszystko. Chyba jeszcze warto by wspomnieć o Placu Czerwonej Armii, który okolono ładnymi zieleńcami a wyłożono trelinką i o tym, że powstała przy OZPB bursa dla stu dziewcząt i że przy Zakładach Przemysłu Wełnianego otwarty będzie wkrótce pierwszy na terenie Ozorkowa żłóbek. Że miasto jest zelektryfikowane — dodawać nie potrzeba. Z energii elektrycznej korzystają w okręgu łódzkim wszystkie miasta i miasteczka, a także już bardzo wiele wsi. Znacznie gorzej jest z wodociągami i kanalizacją. Tych dobrodziejstw Ozorków nie zna.

Ma jednak Ozorków inną atrakcję. Gorące źródła, jakie w Polsce spotykamy poza tym tylko na Dolnym Śląsku i w Jaszczurówce pod Zakopanem.

Jest ich osiem. Biją w różnych punktach miasta i są dostarczycielami wody dla mieszkańców. Ze źródeł tych woda doprowadzana jest do studni miejskich, schludnie obmurowanych i zbudowanych przy głównej ulicy. Są to „wieczne wodociągi", bez „kranów", wodociągi, z których bez przerwy, w dzień i w nocy, płynie ciepła woda.

Te źródła to wielkie dobrodziejstwo dla wszystkich. Latem czy zimą — korzystają z bieżącej wody o zawsze równej temperaturze + 18° C. Korzystają z niej przejeżdżający chłopi, którzy bez ryzyka czerpią z tych studzien parującą zimą wodę dla koni. Korzystają gosposie, które płucząc bieliznę, nie potrzebują się obawiać złuszczenia skóry rąk zimną wodą. Bo zimnej wody nie ma w Ozorkowie nawet wtedy, gdy termometr wskazuje — 25° C. By uzyskać kawałek lodu, trzeba źródlaną wodę na dłuższy czas poddać działaniu mrozu.

Czy woda ze źródeł ozorkowskich posiada jakieś właściwości lecznicze? Dziś jeszcze trudno odpowiedzieć na to pytanie. Zainteresowało się nimi Ministerstwo Zdrowia (chyba Instytut Balneologiczny?), zamierzano przeprowadzić głębsze (200 m) wiercenia, dotąd jednak sprawa stoi na martwym punkcie. Nie jest też dokładnie znany skład chemiczny wody. Nie wiadomo, czy zawiera ona wartościowe dla zdrowia składniki.

Jeżeli tak się dzieje — to chyba tylko dlatego, że w tej chwili jest w Polsce dużo innych ważniejszych spraw, a na brak uzdrowisk, zdrojów leczniczych i wód mineralnych chorzy nasi narzekać nie mogą.

Nie można jednak twierdzić, że po dokładnym zbadaniu własności wody i odkryciu w niej wartości leczniczych — Ozorków nie stanie w rzędzie zdrojów i — być może — stanie się w kraju znany jako Ozorków-Zdrój.

MAREK RAFF.

Z cyklu: Nasze reportaże

KARPACZ przed sezonem zimowym

Karpacz, w październiku

Ze względu na swe malownicze położenie, Karpacz jest jednym z najlepszych ośrodków turystycznych w Polsce. Bliskie sąsiedztwo Karpacza z wieloma ośrodkami wczasowymi predestynuje go na główny ośrodek sportów zimowych na Dolnym Śląsku.

W okresie zimowym trasa Karpacz-Bierutowice jest jedynym torem zjazdowym. Dzieci, młodzież i starsi korzystają z saneczek, posługując się nimi aż do marca, gdyż pokrywa śnieżna utrzymuje się tu długo. Wszystkie sprawunki w mieście, czy też w okolicy załatwiane są przy pomocy saneczek, stąd saneczkowanie jest tu bardzo popularne.

Mimo że nad Karpaczem panuje wszechwładnie piękna jesień, a słońce październikowe dobrze przygrzewa wczasowiczom, to jednak w Karpaczu myśli się już poważnie o przygotowaniach na zimę. P. Stanisław Tapacz, który jest alfą i omegą w tych sprawach, a który pełni jednocześnie z braku etatów wiele funkcji w Komisji Klimatycznej m. Karpacza — ma z tego tytułu sporo kłopotów.

Wspomniana Komisja Klimatyczna załatwia nie tylko formalności związane z pobytem turystów, ale organizuje koncerty, imprezy sportowe, przeprowadza zbiórkę na rzecz O.W. (w Karpaczu zebrano ostatnio na Odbudowę Warszawy 526.000 złotych), oraz dba o dekorację i wygląd estetyczny tego pięknego ośrodka. Poważnym mankamentem jest brak ZOM w Karpaczu. Ma on być zorganizowany w roku przyszłym, a tymczasem stan sanitarny miasta budzi poważne zastrzeżenia. Ścieki kanalizacyjne nie są przeczyszczane, na skutek czego miejscami unosi się przykry fetor, zwany w tym regionie pospolicie „lawendą", tylko w ujemnym tego słowa znaczeniu. Gminna Rada Narodowa ma wiele sposobności do działania, aby temu zapobiec, ale niewiele — niestety — uczyniła. Całe szczęście, że Komisja Klimatyczna wprowadziła współzawodnictwo w utrzymywaniu stanu sanitarnego w domach wypoczynkowych FWP. Dało to dobre wyniki, a stan sanitarny znacznie się poprawił. Wysuwające się na czoło w utrzymywaniu czystości domy wypoczynkowe otrzymują nagrody pieniężne, a wykazujące opieszałość — nagany.

Skoro już mowa o sportach zimowych, nie sposób pominąć milczeniem zasług położonych w tym kierunku przez p. Tapacza. Dzięki niemu odbywają się tu biegi slalomowe, cieszące się dużym powodzeniem, gdyż Karpacz posiada jeden z najlepszych w Europie torów slalomowych. Tradycyjny wielkanocny slalom o Puchar Śnieżki ściąga do Karpacza najlepszych narciarzy polskich. Ponadto p. Tapacz szkoli narybek narciarski. Wyniki tego już są widoczne. Młodzi chłopcy Jankowski i Sykut z miejscowych szkół, w kombinacji alpejskiej i w skokach dla juniorów zdobyli pierwsze miejsca w Polsce, w konkurencji juniorów.

W związku z sezonem zimowym do Karpacza przybywają setki turystów, zakwaterowanie których jednakże napotyka na wielkie trudności. Wszystkie bowiem domy i wille zajęte są przez FWP Komisja Klimatyczna, której zadaniem jest propagowanie idei turystycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, od dłuższego czasu toczy zacięty bój z FWP o Dom Zdrojowy. Walczy i — jak dotychczas — bez rezultatu, mimo całkowitego poparcia ze strony władz. Mało tego, FWP dokonał przejęcia Domu Zdrojowego bez aprobaty Prezydium GRN. Powstaje więc pytanie: kto zapewni wygodne i tanie kwatery turystom, którzy już w grudniu przybędą do Karpacza na sezon zimowy? Problem jest palący i wymaga natychmiastowego rozwiązania. Wydaje się nam, stosownie do uzyskanych przez nas autorytatywnych informacji, że dyrekcja FWP w Jeleniej Górze mogłaby się zrzec tego budynku na rzecz turystyki. bez większego uszczerbku dla siebie.

Również godnym obejrzenia w Karpaczu jest Muzeum Regionalne, istniejące od 45 lat, a będące pod opieką Min. Kultury i Sztuki. Przedstawia ono wnętrze izby wiejskiej i miejskiej z II połowy XVIII w., oraz pracownię laborantów. Oprócz całkowitego urządzenia, sprzętu narciarskiego itd., oglądamy tu płaskorzeźbę listonosza, który przez 33 lata odbywał codziennie wędrówki na Śnieżkę (1605 m), niosąc tam pocztę.

Pracownia laborantów wprowadza nas w świat alchemii, jakże odmienny od dzisiejszego, nowoczesnego sposobu produkcji leków. Czegóż to wówczas nie wyrabiano. Był nawet proszek na przedłużenie życia, było lekarstwo na miłość. Bogato przedstawia się także dział ziół oraz kamieni, z odciskami roślin.

Poza tym Karpacz jest miejscem do idealnego wypoczynku dla tysięcy wczasowiczów, którzy przybyciem swym ożywiają ten spokojny i jakże uroczy zakątek dolnośląski, z którego urządza się liczne wycieczki na Trzy Turnie (1204 m), na Spindlerovą 1208 m), oraz na najwyższy szczyt Karkonoszy-Śnieżkę. Na tę właśnie Śnieżkę ciągną liczne wycieczki wczasowiczów i turystów aż trzema drogami. Tu można zachwycać się piękną panoramą ziemi czeskiej i polskiej. Tu można oglądać obserwatorium meteorologiczne, kaplicę i schronisko, które niestety z dniem 1 XI. zostanie zamknięte.

(em)

Młodzi ludzie — młode talenty

Emil Karewicz



Młody, wysoki, utalentowany uczeń Melpomeny — Emil Karewicz, zetknął się po raz pierwszy z teatrem w 1939 r. w Wilnie, w którym naówczas polski teatr znalazł się na drodze rozkwitu. Ludźmi, którzy pchnęli młodzieńca na deski sceniczne, byli dyrektor teatru „Studio" przy Małym Teatrze — Szpakiewicz i prof. Limanowski. W teatrze „Studio" Karewicz pobierał naukę i wykorzystywał ją praktycznie do 1941 roku, chociaż w jeszcze wcześniejszej młodości myślał o karierze śpiewaka.

Rok 1941. Zajęcie Wilna przez Niemców. Karewicz pracuje zrazu jako malarz w fabryce zabawek „Alsta", później idzie do „lasu", wstępuje do oddziałów partyzanckich, a w 1944 r. do Wojska Polskiego, w którym jako aktor, skierowany do Białegostoku, kieruje w tym mieście zespołem artystycznym Domu Żołnierza. Z zespołem tym objeżdża następnie Pomorze. Występuje w Koszalinie, Bydgoszczy, Chełmnie, Gdańsku i innych miastach. Zdemobilizowany w 1947 r. staje się

(Ciąg dalszy na stronie 6)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Wielki start spółdzielczości rzemieślniczej

w oświetleniu dyrektora nacz. Centrali Rzemieślniczej P. Połujkisa i jego zastępcy mgr. H. Landesberga

Warszawa, w październiku

Oceniając rolę spółdzielczości polskiej, wicepremier Hilary Minc stwierdził, że „stała się ona w sposób trwały ważnym czynnikiem socjalistycznych elementów w naszej gospodarce". Reforma spółdzielczości, dokonana przed 2 laty, wyraźnie określiła rolę spółdzielczości w procesie przebudowy społecznej i jasno skonkretyzowała jej działalność.

Przemiany w strukturze i metodach pracy spółdzielczości polskiej dokonane zostały w rezultacie ostrej walki klasowej, walki o kierunek spółdzielczości, walki, która toczyła się również i wewnątrz spółdzielczości walki z przedstawicielami ideologii drobnomieszczańskiej — ideologii burżuazyjnej. Szczególnie ostry przebieg miały i mają te przemiany w środowisku rzemieślniczym i chłopskim.

Zdaniem **dyrektora naczelnego Centrali Rzemieślniczej P. Połujkisa,** przemiany te „przystosowały spółdzielczość pod względem ideologicznym i organizacyjnym do wielkiego zadania budowy ustroju socjalistycznego w Polsce, uzbroiły do walki klasowej, nieodłącznie związanej z przemianami społecznymi. Na odcinku rzemiosła dokonały one olbrzymiej rewolucji pojęć, przełamały opory psychiczne rzemieślników, przygotowały rzemiosło do zmiany form gospodarki i wskazały rzemiosłu miejsce w szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej".

— Jakie zadania stanęły przed spółdzielczością rzemieślniczą!

— Zadania te są olbrzymie! Najważniejszymi są: przeprowadzenie procesu socjalizacji drobnej wytwórczości w mieście, włączenie wytwórczości rzemieślniczej do gospodarki planowej, zachowanie i powiększenie potencjału wytwórczego i usługowego w okresie przebudowy form gospodarczych oraz tworzenie w spółdzielczości rzemieślniczej kadry fachowców — współrealizatorów Planu 6-letniego.

— Jaki aktyw przedstawia obecnie spółdzielczość rzemieślnicza!

—Spółdzielczość rzemieślnicza w ciągu 8 miesięcy działań organizacyjnych zdołała skupić 7.500 członków w rzemieślniczych spółdzielniach pracy i 42.000 członków spółdzielni pomocniczych. Oczywiście liczby te są za niskie w stosunku do ogólnej liczby zarejestrowanych rzemieślników, jednakże wyniki prac organizacyjnych ostatnich miesięcy świadczą o dużym wzroście inicjatyw założycielskich, świadczą o przełomie na tym odcinku i świadczą o coraz szerszym garnięciu się mas rzemieślniczych do spółdzielczości.

— Jak przedstawia się spółdzielczość pracy w Planie 6-letnim!

— Plan 6-letni stawia przed spółdzielczością pracy zadanie zrealizowania szczególnie szybkiego rozwoju uspołecznionego przemysłu drobnego. Wskaźnik wzrostu drobnego przemysłu spółdzielczego w latach 1949 — 1955 wynosi 491,7 proc., a więc produkcja spółdzielczości pracy winna wzrosnąć prawie pięciokrotnie, czyli dwa razy szybciej, niż ogólna produkcja przemysłu. Udział produkcji drobnego uspołecznionego przemysłu wzrośnie dzięki temu z 8,9 proc. w 1949 r. do 16,7 proc. w 1955 r.

Spółdzielczość rzemieślnicza ma przed sobą gigantyczne zadanie uspołecznienia w okresie Planu 6-letniego 80 proc. zatrudnionych w rzemiośle. Postawienie przed naszą spółdzielczością tak poważnych i trudnych zadań stanowi wyraz zaufania Państwa Ludowego do prężności organizacyjnej i uznania dla jej dotychczasowych osiągnięć. Nakłada to jednocześnie na spółdzielczość obowiązek mobilizacji do bardziej aktywnej, wydajnej, ofiarnej i twórczej pracy. Zadania Planu 6-letniego wysuwają na czoło kwestie dostarczania gospodarce socjalistycznej należycie przygotowanych kadr.

O pracach w pionie Centrali Rzemieślniczej informuje nas **zastępca dyrektora naczelnego mgr H. Landesberg.**

— Ostatnio również Centrala Rzemieślnicza została przeorganizowana i przystosowana do zadań, które wytyczone zostały gospodarce drobnotowarowej. Po reorganizacji Centrala zachowała instruktaż i kontrolę, zaś cała działalność gospodarczą przejęły terytorialne związki spółdzielni rzemieślniczych. Dystrybucją ich produkcji zajmuje się Spółdz. „Spólnota Pracy" i ona jest dystrybutorem Centrali Rzemieślniczej. **Należy pamiętać, że najwyższą formą rzemiosła, która utrzyma się w ustroju socjalistycznym, jest rzemieślnicza spółdzielczość pracy, opierająca się na wspólnocie pracy i narzędzi produkcji. Maszyny i urządzenia warsztatowe stanowią wspólną własność.** Rzemieślnicze spółdzielnie pracy już zostały włączone do Narodowego Planu Gospodarczego i mają zapewnione pełne zaopatrzenie surowcowe dla swej produkcji.

Spółdzielczość pracy, realizując w Planie 6-letnim swe zadania, zwiększy masę towarową, potrzebną dla zaspokojenia rosnących potrzeb ludności, da wielokrotnie więcej towarów masowego spożycia, będących zasadniczym kierunkiem jej produkcji, zapewni lepsze i pełniejsze wykorzystanie lokalnych surowców oraz przyczyni się do gospodarczego ożywienia terenów dotychczas zaniedbanych.

— Jak przedstawia się rozwój rzemieślniczej spółdzielczości pracy!

— Spółdzielczość taką zaczęliśmy organizować dopiero pod koniec ub. roku. Do dnia 21 września br. „oświadczenie o celowości" otrzymało 286 placówek spółdzielczych pracy. Na dopełnienie formalności, prowadząc przejściową działalność gospodarczą, oczekuje ponad 300 zespołów inicjatorskich. Cyfry te dowodzą jak spontaniczny jest rozwój spółdzielczości na tym odcinku.

Rozwój ten jest hamowany przede wszystkim przez trudności lokalowe. Bywają okręgi, w których rzemieślnicy garną się do spółdzielczości pracy, lecz są zbyt rozproszeni w terenie. Wynikają stąd przeszkody formalne. Taką sytuację często np. spotyka się w olsztyńskim, gdzie rzemiosło jest nadmiernie rozproszone. W takich i podobnych wypadkach, tworzy się spółdzielnie wielobranżowe.

— Jak kształtuje się spółdzielczość pomocnicza w rzemiośle!

— Obecnie mamy 412 takich spółdzielni, liczących 42.000 członków. Na początku br. było ich nawet 432. Spadek ten nie jest objawem dodatnim, lecz tłumaczy się tym, że część przekształciła się w spółdzielnie pracy, a inne nie znalazły warunków gospodarczych dla swej egzystencji.

Jestem zdania, że spółdzielczość pomocnicza jako forma przejściowa, powinna istnieć tak długo, jak istnieje indywidualne rzemiosło, gdyż ma poważne zadanie do spełnienia.

— Jakie to są zadania!

— Po przez akcję nakładczą ma włączyć zdolność indywidualnego rzemiosła do zadań, które rzemiosło ma wykonać w Planie 6-letnim. Ma nauczyć rzemieślnika pracy zespołowej i w ten sposób zbliżyć go do formy spółdzielczości pracy, która jest podstawową formą pracy rzemieślniczej w ustroju socjalistycznym.

Oczywiście rozwój spółdzielczości pomocniczej limitowany jest również pulą surowcową, którą Centrala Rzemieślnicza będzie dysponowała na akcję nakładczą. W roku bież. np. pula ta jest dwukrotnie większa, niż w roku ub. Przepracowana zostanie przez spółdzielczość pomocniczą w 100 proc.

— Jak Centrala rozwiązuje zagadnienie kadr!

Dokształcanie czynnych spółdzielni prowadzimy przez szkolenie przywarsztatowe i na krótkoterminowych kursach, urządzanych przy warsztatach, bądź w specjalnych ośrodkach szkoleniowych przy współudziale z Zakładami Doskonalenia Rzemiosła. Kształcenie nowych kadr będzie w 1951 r. polegało na szkoleniu w samych spółdzielniach w drodze przyjmowania uczniów do nauki. Jak to było praktykowane dotychczas, zawierać będziemy z uczniem ustawowo przewidzianą umowę, lecz podzielam pogląd, że praktykowany obecnie termin nauki jest zbyt długi. Na przyszłość planujemy wprowadzenie do spółdzielczości rzemieślniczej narybku ze szkolnictwa zawodowego. Nasze kadry będziemy ustawiali pod kątem widzenia potrzeb gospodarki socjalistycznej.

Zdz. W.

Kursy zabawkarskie

POZNAŃ (R) Zabawkarstwo od niedawna figuruje na liście zawodów rzemieślniczych. Z tego też względu nie miało ustalonych wymagań dotyczących kwalifikacji rzemieślniczych. Sprawy te zaczynają się powoli krystalizować. Równocześnie istnieje dążenie do systematycznego szkolenia ludzi pracujących lub mających zamiar pracować w tym zawodzie. Kursy zabawkarskie prowadzi poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Przejął on je od b. Poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i zamierza przejść — z chwilą uzyskania pewnych kwalifikacji przez uczestniczki kursów — na szkolenie kwalifikacyjne I i II stopnia. Z absolwentek tych kursów mają być wyłonione w przyszłości kadry instruktorskie i racjonalizatorskie zawodu.

Zabawkarskie kursy ZDR prowadzi inż. Maksówna. Kursistki, które chcą uzyskać świadectwo z ukończenia całości — potrzebnej, po pewnej praktyce, do zdawania egzaminu kwalifikacyjnego — muszą przejść 7 etapów w szkoleniu trwających każdy po dwa tygodnie. Kursistki już po ukończeniu pierwszych etapów szkolenia znajdują zajęcie w spółdzielni pracy „Zabawka", od której otrzymują surowiec i dla której wykonują zabawki w domu.

Inwalidzi mogą zdobyć zawód

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej organizuje przy PWRN. w Poznaniu drugi z kolei kurs malarstwa budowlanego oraz kurs tokarstwa metalowego dla ciężko poszkodowanych inwalidów. Na kurs mogą zgłaszać się inwalidzi zamieszkali na terenie całej Polski.

Oba kursy rozpoczną się 25. 10. 50 roku i trwać będą 4 miesiące. O przyjęcie na kurs mogą ubiegać się inwalidzi wojenni, pracy i cywilni, którzy dotychczas nie korzystali ze szkolenia na koszt Skarbu Państwa.

Warunkami przyjęcia są: wiek od 18 -40 lat, wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej i niezakaźność dla otoczenia.

Na kurs tokarski przyjmowani będą inwalidzi z amputacją części lewego przedramienia lub z poważnymi pourazowymi uszkodzeniami kończyn górnych względnie amputacją 1 kończyny dolnej. Na kurs malarski — z amputacją części 1 przedramienia lub poważnym pourazowym uszkodzeniem 1 kończyny górnej.

W czasie trwania kursu inwalidzi otrzymują bezpłatnie: zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską oraz naukę zawodu. W razie stwierdzonej potrzeby otrzymują protezy.

Zainteresowani inwalidzi winni złożyć do dnia 20. 10. 50 r. w terytorialnie właściwym Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej — Referat Pracy i Pomocy Społecznej — własnoręcznie napisane podanie, w którym należy uwzględnić dane personalne, adres, wiek, wykształcenie, pochodzenie socjalne, stan majątkowy oraz dokładny opis inwalidztwa.

Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie, świadectwo urodzenia.

Inwalidzi pracy winni ponadto dołączyć ostatnią decyzję ZUS oraz ostatni lub przedostatni odcinek przekazu rentowego.

Po rozpatrzeniu podań przez P. W. R. N. w Poznaniu — kandydaci zostaną wezwani na kurs.

Szewcy znad Warty

w szeregach spółdzielni pracy rzemieślniczej

Poznań, w październiku

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy w Poznaniu powstała w ramach czynu lipcowego i dlatego zapewne w stosunkowo szybkim tempie otrzymała z Centrali Rzemieślniczej oświadczenie o celowości, które jest nieodzowne dla swobodniejszych ruchów spółdzielni rzemieślniczej oraz dla jej rozwoju. Początki były trudne. Zarząd wraz z 42 członkami założycielami miał sporo kłopotu żeby robotę rozkręcić. W pierwszym etapie uruchomione zostały 3 punkty produkcyjno-usługowe na terenie Poznania. Obecnie jest ich już 17. Członków liczy spółdzielnia 97. Niewątpliwie w ramach Rzem. Spółdzielni Pracy Szewców i Cholewkarzy pracować będzie cała brać szewsko-cholewkarska Grodu Przemysława gdyż wszyscy dotychczasowi samodzielni rzemieślnicy zawodu szewsko-cholewkarskiego, którzy pragną pracować zespołowo — wybierają nie inną tylko Rzem. Spółdzielnię Pracy.

Na razie właściciele indywidualnych warsztatów, zwłaszcza drobnych, którzy przechodzą do spółdzielni rzemieślniczej, wnoszą jako swój udział narzędzia pracy i lokal. Jednak nie wszystkie dotychczasowe lokale warsztatów szewsko-cholewkarskich nadają się dla celów warsztatów spółdzielczych bo są i za ciasne i nie odpowiadają warunkom pracy zespołowo-spółdzielczej. Toteż zarząd stara się usilnie o lokale większe, zwłaszcza po likwidujących się sklepach prywatnych. Niestety, w tej sprawie napotyka na trudności, które stwarzają niepotrzebnie władze dysponujące tymi lokalami.

Naogół — jak się orientujemy — Rzem. Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy cieszy się opieką zainteresowanych czynników. Jedynie sprawa kredytów wymagałaby właściwego rozwiązania. Tak się zwykle dzieje, że instytucje powołane do pomocy finansowej rzemieślniczych spółdzielni pracy przychodzą im z pomocą dopiero wtedy, gdy rzemieślnicy-członkowie własnymi rękami wypracują już fundament do zabezpieczenia kredytów. A pomoc finansowa jest najwięcej potrzebna zwykle przy zakładaniu spółdzielni i w pierwszym etapie jej działalności.

Rzem. Spółdz. Pracy Szewców i Cholewkarzy szczęśliwie przebrnęła przez pierwsze trudności i odtąd można liczyć na pełniejszy jej rozwój, zwłaszcza, że klienci poszczególnych placówek są bardzo zadowoleni z usług, z solidarnej pracy i sprawnego wykonywania przyjętych zleceń.

Rzem. Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy myśli o racjonalizatorstwie na swoim odcinku pracy, o umożliwieniu pomysłowym członkom wprowadzenia ulepszeń technicznych, o jeszcze większym usprawnieniu usług, o podniesieniu usług i produkcji swojej branży na jak najwyższy poziom fachowy.

W skład zarządu Rzem. Spółdz. Pracy Szewców i Cholewkarzy wchodzą: Szała Franciszek, Durka Jan i Michalski Stanisław; radę nadzorczą stanowią m. in. Jakubowski Józef, Skotarczak Maksymilian i Górzka Kazimierz.

Ł. R.

Kadry rzemieślnicze dla Planu 6-letniego

Roczne kursy przy warsztatach szkoleniowo-produkcyjnych

GDAŃSK (w). W ramach Planu 6-letniego przystąpił Gdański ZDR. do szkolenia kadr rzemieślniczych, które natychmiast po przeszkoleniu zatrudnione zostaną w przemyśle państwowym, względnie w spółdzielczości i w ten sposób staną się aktywnymi uczestnikami gospodarki planowej.

W tym celu zorganizowane zostały warsztaty szkoleniowo-produkcyjne różnych branż. Przy tych warsztatach uruchomiono roczne kursy zawodowe. Obecnie odbywa się zapis uczniów. I tak: na kurs stolarski w Tczewie przyjętych będzie 20 kandydatów, na kurs cukierniczy w Sopocie i Gdyni 80, na ślusarski w Gdyni 40, na introligatorski we Wrzeszczu 40 i na stolarski w Gdyni 60 kandydatów.

Na kursy przyjmuje się młodzież pow. 18 lat z ukończoną szkołą podstawową. Pierszeństwo mają członkowie ZMP i uczniowie, którzy w warsztatach prywatnych z jakichkolwiek przyczyn nie mogli skończyć nauki. Kursy przygotowują do egzaminów kwalifikacyjnych I stopnai (czeladniczych).

Program kursu obejmuje: zajęcia warsztatowe, które umożliwią uczestnikom poznanie nowoczesnych systemów produkcji, opartych o racjonalizatorstwo, prawidłowe planowanie i socjalistyczną dyscyplinę pracy. Wykłady teoretyczne dadzą uczestnikom: a) wiadomości ogólne, wyrównywujące wykształcenie podstawowe i wyrabiające uświadomienie ideologiczne, b) wiadomości, związane z zawodem, c) technologię zawodu.

Praktyka i wykłady trwać będą 8 godzin dziennie. Uczestnicy mają zapewnione stypendia od 3.000 do 6.000 zł. miesięcznie. Zamiejscowym umożliwione będzie umieszczenie w bursie. Na kursach zastosowanie znajdą nowe metody pracy i uczenia. Pomoce naukowe zapewnione. Absolwenci mają zagwarantowaną pracę w sektorze państw. i spółdzielczym. Osoby, które mają już pewne przygotowanie w zawodzie, mogą liczyć na skrócenie czasu nauki. Na kursy cukiernicze i introligatorskie przyjmowana jest również młodzież żeńska.

Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i ewent. odbytej praktyki składać lub przesyłać należy pod adresem: Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. ks. Miszewskiego 12. Tamże bliższe informacje.

Co miesiąc nowa kadra

kinooperatorów kin wiejskich

POZNAŃ (R) „Film Polski" idzie z pionierską pracą na wieś uruchamiając stałe kina wiejskie oraz szkoląc kadry fachowców, obsługujących te kina. Co miesiąc opuszczają mury Poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła nowe kadry przyuczonych do zawodu kinooperatora ludzi, którzy poprzez wyświetlanie filmu i odpowiednią propagandę — stają się pracownikami kultury na wsi.

Świeżo ukończony kolejny kurs dla kinooperatorów kin wiejskich liczył 47 słuchaczy i powiększył rozrastającą się rodzinę pracowników „Filmu Polskiego" i pracowników kultury, a równocześnie był jednym z dalszych etapów realizowania zadań Planu 6-letniego na odcinku oświaty i kultury wsi.

Absolwenci kursu wyrażali się z pełnym uznaniem dla dyrekcji ZDR oraz dla wykładowców, którzy potrafili—mimo różnego poziomu przygotowania słuchaczy — podciągnąć wszystkich i przyswoić im potrzebny dla ich zawodu zasób zasadniczych wiadomości.

Jak wynikało ze sprawozdania z przebiegu kursu złożonego przez dyrektora szkoleniowego ZDR — kursiści byli wzorowymi słuchaczami, wzorowymi kolegami: silniejsi i mający lepsze przygotowanie podstawowe — pomagali słabszym i tym samym pomagali dyrekcji oraz wykładowcom do postawienia kursu na odpowiednim poziomie.

Spośród kursistów wyróżnieni zostali za pilną pracę i dobre wyniki na kursie oraz otrzymali nagrody w formie małych bibliotek: Kaszubowski Longin z Warlubia na Pomorzu, Gawęda Alojzy z Jaworza pow. bielski oraz Tobolska Wanda z Drzycina pow. Świecie.

„Polska — niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!"

Kalendarzyk

Sobota, 21 października 1950 r.
Katolicki: Urszuli, Celiny
Słowiański: Daromiły

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 53-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 8 — tel. 24-29

Bydgoscy kolejarze lepsi od krakowskich

BYDGOSZCZ. W długookresowym współzawodnictwie międzystacyjnym PKP kolejarze bydgoscy odnieśli zwycięstwo nad kolejarzami Krakowa w II i III kwartale br.

Współzawodnictwem były objęte: plan przejścia wagonów, plan obsługi stacji, regularność biegu pociągów towarowych i osobowych oraz regularność pracy manewrowej.

Zwycięstwo kolejarzy stacji Bydgoszcz-Główna jest wynikiem udziału wszystkich pracowników we współzawodnictwie pracy.

Obrady nad popu'aryzacją Planu 6-letniego

W bydgoskiej ORZZ odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Szkoleniowej, poświęcone przygotowaniom do wielkiej akcji popularyzacji planu 6-letniego wśród aktywu związkowego. W czasie obrad omówiono szczegółowo plan organizacji 16-godzinnych seminariów we wszystkich zakładach pracy. Na seminariach tych będzie przeszkolony zakładowy aktyw związkowy.

W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność ścisłej współpracy rad zakładowych z podst. org. part. i kierownictwami zakładów. Współpraca taka jest warunkiem sprawnego i szybkiego przeprowadzenia wielkiej kampanii szkoleniowej.

Walczymy o nowe kadry

Warsztaty piekarskie czekają na fachowców

Przemysł spożywczy w każdej dziedzinie swej produkcji odczuwa wielkie braki fachowców. Szkolenie kadr jest więc naczelną koniecznością i zarazem pierwszym warunkiem do realizowania planu gospodarczego. Na terenie przemysłu spożywczego w Bydgoszczy szkolenie fachowców odbywa się w trzech zasadniczych kierunkach: mięsnym. karmelarskim i piekarsko-cukierniczym.

Przemysł mięsny u nas z roku na rok powiększa swoje kadry kwalifikowanych fachowców, wzrasta więc zapotrzebowanie na wyszkolonych pracowników. Równocześnie z postępem wiedzy i techniki w przemyśle mięsnym pojawiają się nowe zawody: wyrębywacza, ubijacza. Przy napływie nowych sił fachowych trafiają się często ludzie specjalnie uzdolnieni. Znaczny odsetek stanowią tu kobiety. One to w okresie powojennym rozpoczęły start na równi z mężczyznami i nie wszędzie ustępują im pierwszeństwa.

Produkcyjne warsztaty szkolne w zawodzie karmelkarskim w Bydgoszczy przy Średniej Szkole Zawodowej nr 6 zostały w szybkim tempie zorganizowane i już przystąpiły do produkcji. Nauka przybrała tu niebywałego entuzjazmu wśród młodzieży. Trzeba na te ręce młodzieńcze patrzeć, trzeba spojrzeć w oczy i lica rozradowane, by ujrzeć zręby planu gospodarczego, rozrost tego zawodu, by wreszcie cieszyć się jasną przyszłością nowych fachowców.

Zawody piekarskie w okresie przejściowym odczuwają szczególnie braki w szeregach kwalifikowanych fachowców. Zapotrzebowanie na pracowników wysoko kwalifikowanych w zawodzie piekarskim, jak również w zawodzie cukierniczym z roku na rok wzrasta. Zakłady uspołecznione pracują całą siłą produkcyjną — na trzy zmiany. Równocześnie z uspołecznianiem warsztatów piekarsko-cukierniczych polepszają się warunki pracy w tych zawodach. Zawód piekarza o pełnych kwalifikacjach zawodowych można otrzymać po ukończeniu dwuletniej nauki w Średniej Szkole Zawodowej nr 6, gdzie DOSZ przeznaczyła na uruchomienie warsztatu produkcyjno-szkoleniowego w zawodzie piekarsko-cukierniczym poważne subwencje.

Zdolna młodzież, która nie znalazła do tej pory dla siebie odpowiedniego zawodu ma do wykorzystania nie lada okazję — zdobycia kwalifikacji pożytecznego fachowca.

Warsztaty czekają!

Nowy konkurs szkolnej akcji odbudowy Warszawy

Wojewódzki Szkolny Komitet Odbudowy Warszawy w Bydgoszczy zgłosił konkurs na opracowanie referatu na temat „Znaczenie udziału młodzieży szkolnej w odbudowie Warszawy". W konkursie biorą udział wszystkie Szkolne Koła O. W. z terenu województwa pomorskiego. W końcu października nastąpią eliminacje prac nadesłanych do poszczególnych Powiatowych Szkolnych Komitetów OW., a w listopadzie ostateczna kwalifikacja przez Wojewódzki Szkolny Komitet. Dla wyróżnionych S K. O. W. Komitet ufundował szereg nagród.

ŚRODA LITERACKA

Romantyzm w świetle marksizmu

Już od chwili narodzin romantyzmu różne podawano jego definicje, ale żadna z nich nie mogła się ostać, bo nie obejmowała całości tego zjawiska, a co najważniejsze, nie potrafiła wytłumaczyć wszystkich występujących w tym prądzie jak i w twórczości poszczególnych pisarzy — sprzeczności. Gdy więc obecnie całą historię literatury wzięto pod skalpel badawczy filozofii marksistowskiej, rzuca się nowy snop światła również i na ten kierunek literacki.

Pierwszą poważniejszą próbę takiego właśnie ujęcia romantyzmu dał nam na ostatniej środzie literackiej profesor Uniwersytetu Wrocławskiego St. Kolbuszewski. Odrzucił więc dotychczasową postawę metodologiczną, opartą na przesłankach filozofii idealistycznej, metafizycznej, spekulatywnej i zgodnie z przyjętą przez siebie metodą dialektyki Marksa pokazał nam, jak to romantyzm można zrozumieć przez poznanie podłoża ekonomicznego i społeczno-politycznego epoki oraz ideologii epok poprzednich. Tezę swą uzasadniał następnie całym szeregiem dowodów i przykładów zaczerpniętych z dziejów romantyzmu tak polskiego jak i zachodnio-europejskiego, wiążąc je genetycznie z ówczesnymi wypadkami historycznymi i dziejami ruchów społecznych. Dopiero w tym oświetleniu możemy zrozumieć główne sprzeczności tej epoki, wyrażające się z jednej strony w takiej biernej postawie wobec życia, jaką jest afirmacja cierpiętnictwa lub ucieczka w krainę ułudy i przeszłości, a z drugiej strony w rewolucyjnym nakazie buntu i walki o przekształcenie istniejącej rzeczywistości.

Trudno w krótkiej recenzji streścić cały tok wywodów prelegenta. Rzecz ta zresztą zostanie niebawem ogłoszona drukiem i wówczas szeroki ogół czytelników będzie mógł się z nią zapoznać i ocenić walor zawartych tam argumentów i wniosków. Stoimy dopiero u progu tego rodzaju badań literackich, więc byłoby rzeczą przedwczesną już dziś ostatecznie ustalić sąd o tym, czy dane zagadnienie zostało definitywnie rozwiązane. W każdym razie stwierdzamy, że i nowa metoda nie podważyła dotychczasowego poglądu na ideologię romantyzmu jako prądu, który zrodziwszy się z rozczarowania po rewolucji francuskiej i reakcji politycznej XIX wieku, wypisał na swoim sztandarze hasło wolności, wiary w człowieka, w postęp, hasło życia odrodzonego w nowym świecie, budzenia życia narodowego, oparcia sztuki o mocny grunt ludowości. Chociaż jednak wiele z usłyszanych na tym wykładzie poglądów, twierdzeń i wniosków nie zostało podanych dopiero po raz pierwszy, tym niemniej ponowne gruntowne ich przemyślenie jest dużą korzyścią: otwiera ono przed nami nowe, szerokie aspekty.

Prelekcja prof. Kolbuszewskiego przygotowanemu już uprzednio studiami literackimi słuchaczowi dawała też dużo prawdziwego zadowolenia swoją głębią myśli, szerokością poglądów, jasnością wykładu i precyzją stylu. Pod dobrymi więc auspicjami rozpoczynamy tegoroczny sezon naszych śród literackich.

M. Piątkiewicz.

Komunikaty

Uwaga — sieroty i półsieroty po prac. kolej., które pobierają zaopatrzenie sieroce, zgłoszą się w biurze Sekcji Emerytów Koła II ZZK Bydg. ul. Dworcowa 89 pokój 21, w celu rejestracji na obdarowanie noworoczne.

Termin zgłoszenia od 19 — 28 bm. ostateczny.

* * *

ZKS ZWIĄZKOWIEC — Sekretariat Klubu czynny jest codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 13 i od g. 16 do 20. Telefon nr 2344.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Mąż i Żona (16 i 19,30).
Sobota: Mąż i żona (19,30).

KINA

Pomorzanin: Orzeł Kaukazu (część II) **Polonia:** Parada natrętów. **Wolność:** Wołga, Wołga. **Orzeł:** Henryk V. **Gryf:** Sen o miłości. **Bałtyk:** Młoda gwardia I s. III seans: Potępieńcy.

Seanse: Pomorzanin, Wolność i Polonia 15.45, 17.45, i 20.00. Bałtyk: 15.30, 17.30 i 19.45 Gryf: 16.00, 18.00 i 20.00 Orzeł; 15.15, 17,40, 20.

DYŻURY APTEK:

Apteka „Pod Żółtym Orłem" Plac Bohaterów Stalingradu nr 1 tel. 19-31.

Apteka „Centralna" al. 1 Maja 27, telefon 23-14.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW

W sobotę, 21 bm. od godz. 15—17 i w niedzielę, 22 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Jerzy Rajkowski, ul. Paderewskiego 10.

PROGRAM RADIOWY NA FALI BYDGOSKIEJ

Niedziela, 22 października 1950 r.

8.55 Program lokalny dnia, komunikaty. 11.15 Audycja słowno - muzyczna „Przodownicy wiejscy". 11.35 Przemówienie przewodniczącego Komitetu Walki z Analfabetyzmem. 13.45 Rytm i melodia. 14.20 Koncert „W słoneczne południe". 20.30 Audycja humorystyczna. 22.05 Przegląd sportowy.

Korozja tworzyw

Dnia 21. 10. br. o godz. 19 w lokalu Klubu przy placu Bohaterów Stalingradu nr 20 zostanie wygłoszona przez in. Harasymowicza pierwsza część z cyklu wykładów pt. „Korozja tworzyw".

Uprasza się członków i sympatyków o liczny udział.

Gościnny występ Wandy Wermińskiej

Artystka Państwowej Opery Warszawskiej Wanda Wermińska wystąpi jedyny raz w Bydgoszczy we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 20 w Pomorskim Domu Sztuki. Talent znakomitej śpiewaczki otworzył jej drzwi najlepszych scen światowych.

Szlak artysytczny Wermińskiej przebiegający przez Leningrad, Budapeszt, Belgrad, Wiedeń, Ateny, Tokio, Paryż, Mediolan, Konstantynopol, znaczył się sukcesami, sławą i entuzjazmem. Wermińska jest Polką nietylko z urodzenia i urody. Polskość artystki przejawiała się w całej jej karierze śpiewaczej. Ludowa pieśń polska stanowiła zawsze podstawę artystcznego repertuaru Wermińskiej.

Wojna to ruiny miast, zabytków sztuki, szkół i wielomilionowe ofiary ludzkie
Pokój to nowe wspaniałe miasta, muzea, odbudowane ze zniszczeń szkoły - dobrobyt wszystkich ludów świata.

SPORT

SPORTOWCY W MIESIĄCU POGŁĘBIENIA PRZYJ. POLSKO - RADZIECKIEJ.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej sportowcy woj. bydgoskiego organizują szereg specjalnych imprez. M. in. zostanie zorganizowana wojewódzka wystawa sportowych gazetek ściennych, specjalna akcja odczytowa dla wszystkich klubów i kół sportowych, poranki z pokazami sportowymi, pokazy filmów sportowych itp. Wszystkie odbywające się w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej imprezy sportowe otrzymają specjalną oprawę propagandową. Na czoło specjalnych imprez sportowych wybija się projektowany na 5. 11. motocyklowy zjazd gwiaździsty, obejmujący teren woj. bydgoskiego. Zostanie on połączony z atrakcyjnymi zawodami motocyklowymi na żużlu o Złoty Ryngraf „Ziemi Pomorskiej".

Sekcja sportowa Woj. Komitetu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przystąpiła już do opracowywania szczegółowego planu akcji sportowców pomorskich w tym okresie. Sportowcy tak jak i cały lud pracujący Polski Ludowej manifestować będą od 7. 11. do 7. 12. swoją przyjaźń dla ludów Zw. Radzieckiego — ostoi światowego pokoju.

KOLEJARZE WALCZĄ O PRYMAT

Niedzielny mecz piłkarski o mistrz. II ligi między Kolejarzem (Toruń a Kolejarzem (Bydgoszcz) będzie nie tylko rozgrywką o punkty, potrzebne niewątpliwie każdej z tych drużyn do poprawienia lokaty w tabeli mistrzowskiej. Będzie on również rozgrywką o moralny tytuł mistrza Pomorza, tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej naszego okręgu. Jako taki budzi mecz niedzielny olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Bydgoszczy. Jak się dowiadujemy ,sympatycy kolejarzy toruńskich przybędą na niedzielny mecz specjalnym pociągiem. Kto zwycięży w meczu niedzielnym? Nie bawmy się w przewidywania. Odpowiedź wyniesiemy z boiska Związkowca. Przypominamy, że mecz rozpoczyna się o g. 14.30.

„SPÓJNIA" BYDGOSZCZ WALCZY O WEJŚCIE DO LIGI PZHT

W niedzielę, 22 bm. hokey'iści bydgoskiej „Spójni" wyjeżdżają do Gniezna, gdzie spotkają się o wejście do Ligi z tamtejszym „Ogniwem".

Zawody odbędą się na stadionie „Ogniwa" przy wieży wodociągowej o godzinie 11.15.

„SPÓJNIA" GRUDZIĄDZ — „SPÓJNIA" BYDGOSZCZ

W nadchodzącą niedzielę, dojdzie do ciekawego pojedynku piłkarskiego pomiędzy „Spójnią" Grudziądz a „Spójnią" Bydgoszcz, z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorskiej A-klasy. Z uwagi na wyrównany poziom obu drużyn, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Początek zawodów o godz. 11 na stadionie „Spójni" przy ul. Nakielskiej. W przedmeczu o godz. 9,30 spotkają się juniorzy powyższych drużyn.

Kobieta — demokratka dba o siebie

Tu robią „na bóstwa"!



To nie jest gabinet figur woskowych, ani muzeum osobliwości. To nie są mumie egipskie z nakryciami głowy pięknej Nefretete. To po prostu kobiety w nowoczesnym zakładzie fryzjerskim, które mimo wytężonej pracy zawodowej nie zatraciły swej kobiecości, wrodzonej im chęci podobania się. Znalazły wolną chwilę i przyszły tu po poradę, lub zabieg.

Rzecz dzieje się na I. piętrze Spółdzielni Pracy i siedziby Spółdzielczych Zakładów Fryzjerskich w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 3.

— Lata „letą"... wzdycha smętnie jedna z klientek, patrząc na swe odbicie w lustrze i przygładzając zmarszczki. Jest trochę zażenowana, bo po raz pierwszy odważyła się na poradę kosmetyczną, których tutaj udziela się bezpłatnie.

„Radczyni piękności" w osobie kosmetyczki Magdaleny Tomanowej, która niedawno objęła tu „katedrę" kosmetyki, przygląda się jej twarzy krytycznym wzrokiem, wykrywając mankamenty urody. „Delikwentka" decyduje się na kapitalny remont twarzy.

Zaczyna się od brwi. Są rozstrzępione, rosną „w dzikim nieładzie". Trzeba im trochę „przykrócić cugli", wyrównać w piękny łuk. Rzęsy są długie, jednak jaśniejsze koniuszki po pociemnieniu czynią je jeszcze dłuższymi.

A teraz masaż lekki, przyjemny i — maseczka. Miłe czytelniczki, może kolejność była inna, może nawet to i owo jeszcze doszło, ale przecież nie w tym rzecz, prawda? Najważniejsze to, że klientka po zmyciu maseczki i ostatecznym „wykończeniu" twarzy, rzuca w lustro zadowolone spojrzenie i uśmiech.

Tymczasem obok, w gabinecie fryzjerskim, ktoś prosi o podanie ...żeberek.

— Żeby się podczas zabiegów fryzjerskich opychać żeberkami wieprzowymi, myślę zgorszona!

— ...Już ide, odpowiada ktoś drugi, niosąc maszynę z żeberkami... stalowymi. To suszarka. Wtłacza się w nią głowę klientki, mokrą i ciężką od wpiętych w nią klamerek, czy „piecyków".

— O, jak cięży głowa, wzdycha jedna, nie lubiąca widocznie tego zabiegu.

— Cierp ciało, kiej ci się chciało — pocieszа ją rezolutnie druga,

Wtyczka do kontaktu i... nagle rozlega się szum „warszawskiego wichru" konkurenta „żeberek".

Ten szum tak bardzo w ub. roku przeraził pewnego chłopka - roztropka, któremu robiono trwałą ondulację, że wraz z całą aparaturą na głowie uciekł na ulicę, gdzie go dopiero musiano rozbroić....

„Wichrowi" wkrótce zatwórował drugi i trzeci. Przyjemnie się zdrzemnąć pod melodię tej charakterystcznej dla zakładów fryzjerskich muzyki.

W czasie suszenia głowy specjalna w tym zakładzie manicurzystka wykonuje klientkom manicure.

— Manicure, manicure, przedrzeźnia jedna. Czemu nareszcie niema polskich nazw na te wszystkie czynności? Czyż można się dziwić, że się ludziom, nieprzyzwyczajonym do nich, pomylą nazwy i że sama kiedyś byłam świadkiem, jak dziewczyna wiejska, żądająca manicure, próbowała włożyć do spodeczka z wodą na palce — całą... głowę...

„Wichry" pracują jak na wichry, w dodatku warszawskie, przystało. Wysuszają włosy w rekordowym tempie. Trzeba się więc spieszyć i wziąć od prezesa Gąsiorkiewicza kilka danych o rozwoju przedsiębiorstwa.

— Jesteśmy pierwszą w Bydgoszczy spółdzielnia pracy — mówi — założoną już w roku 1945. Jako siedziba spółdzielczych Zakładów Fryzjerskich zadaniem naszym jest uspołecznienie wszystkich zakładów fryzjerskich na terenie Bydgoszczy. Obecnie Spółdzielnia obejmuje 26 punktów usługowych, zatrudniając 174 pracowników.

Zakład nasz — objaśnia dalej — wykonał już w dniu 1 września plan roczny w 150 proc. Wszyscy pracownicy biorą udział we współzawodnictwie pracy. Polega ono na oszczędności w zużyciu prądu i materiałów usługowych, jak również na punktacji uprzejmości. Bolączki? O nich niech powiedzą pracownicy...

— Jest ich niedużo, odpowiadają, a właściwie tylko jedna.

Jest nią zbyt wielki napływ klientek w godzinach wieczornych, a za mały w ciągu dnia. Zwracają się więc za naszym pośrednictwem z apelem do bydgoszczanek, (do tych, dla których jest to możliwe) by przychodziły w godzinach przed i południowych, gdyż wówczas jest możliwość załatwienia ich bez kolejki.

„Wicher" skończył pracę. Jeszcze jeden zabieg, jeszcze drugi i klientka wychodzi, myśląc:

— Czy to nie dobrze być kobietą, móc się tak od czasu do czasu kompletnie odświeżyć i upiększyć? A mężczyzna musi się ograniczyć do golenia i strzyżenia. Bo niechby spróbował coś więcej. Zaraz się z niego śmiać będą.

I gdzież tu równouprawnienie?

(dr).

SPORT

Sędziuje Węgier
Przybysz i Cober na linii

Niedzielny międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska poprowadzi sędzia węgierski Harangozo, który sędziował już mecze Polska — Czechosłowacja i Polska — Rumunia. Na sędziów liniowych wyznaczeni zostali międzynarodowi sędziowie — Przybysz z Bydgoszczy i Cober ze Śląska.

Niedzielny mecz Polska — Czechosłowacja jest dwunastym spotkaniem tych państw. Z dotychczasowych spotkań przegraliśmy 9, zremisowaliśmy jedno (w r. 1929 w Krakowie 2:2) i jeden wygraliśmy (w r. 1948 w Warszawie 3:1). Bilans bramkowy jest dla nas ujemny 14:27.

Zespoły Czechosłowacji przed meczami z Polską rozegrały w miejscowości Choceń mecz treningowy. Zakończył on się zwycięstwem reprezentacji B w stosunku 3:1 (1:1).

Borchardt zwycięzcą częstochowskiego turnieju szachowego

CZĘSTOCHOWA. 19. 10. 1950 w Częstochowie zakończono ogólnopolski turniej szachowy mistrzów okręgowych I kategorii.

Zwycięzcą turnieju został kolejarz z Torunia Borchardt, zdobywając 10,5 pkt. na 11 możliwych.

Drugie i trzecie miejsce zajęli Bratoszewski Bydgoszcz i Bolesławski Poznań po 8 pkt., 4) Widermański Poznań 6,5 pkt., 5) Skalik Częstochowa 6 pkt., 6) Wieczorek Częstochowa 5,5 pkt., 7) Wendeher Szczecin 5 pkt., 8) Markuń Olsztyn 4,5 pkt., 9) Potempski Gdańsk 3,5 pkt., 10 i 11) Izdebski, Bourdon po 3 pkt., 12) Borkowski Częstochowa 2.5 pkt.

Na zakończenie turnieju odbyło się uroczyste rozdanie nagród ufundowanych przez Miejską Radę Narodową w Częstochowie, Polski Związek Szachowy, Elektrownię Częstochowy oraz ZS Budowlani.

Rozgrywki turnieju cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem miejscowej młodzieży robotniczej i szkolnej. Należy przypuszczać, że turniej ten odegra dużą rolę w dziele dalszego upowszechnienia szachów w okręgu częstochowskim.

W walce o zdrowie sportowców

WARSZAWA. W dniach 2—16 listopada br. odbędzie się w Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwieńsku kurs dla sanitariuszy sportowych.

Na kurs powyższy zgłosiło się dotychczas 250 osób delegowanych przez Zrzeszenia Sportowe Zw. Zaw.

Dwutygodniowy kurs obejmuje bogaty program zatwierdzony przez Ministerstwo Zdrowia i GKKF.

Wykładowcami będą m. in. lekarze sportowi dr dr Zajączkowski, Sidorowicz, Łukasik i Michalski.

Kurs stworzy nowe kadry fachowców w udzielaniu pierwszej pomocy w wypadkach na boisku.

Emil Karewicz

(Ciąg dalszy ze strony 3)

członkiem Teatru Aktorów Woj. Gdańskiego w Gdyni, a następnie przechodzi do Teatru Wybrzeża, kierowanego wówczas przez dyrektora Iwo Galla.

Mimo młodego wieku Emil Karewicz kreował dotąd już sporo poważnych ról. Wymienimy tu najważniejsze. Grał Budaine w „Medorze" Malina, Michała w „Cieniu" Nicodemi'ego, później w Łodzi (Państwowy Teatr im. St. Jaracza) — Ferdynanda w „Lecie w Nohant" Iwaszkiewicza, Krutelina w „Zielonej ulicy", Malinowskiego w „Domu otwartym" Bałuckiego, radcę policji w „Sprawie Pawła Eszteraga", a obecnie gra rolę Fabiana w „Wieczorze trzech króli" Szekspira, w towarzystwie takich wielkości sceny, jak Władysław Walter i Ludwik Sempoliński.

O ostatniej swej roli Karewicz mówi z entuzjazmem. Włożył w nią dużo pracy. Uważa jednak, że jest to rola bez właściwego kolorytu.

„Kluczyk" do talentu Karewicza znalazł Iwo Gall, który skierował młodego artystę na właściwą drogę. Karewicz czuje się najlepiej w rolach charakterystycznych. „Czarny charakter" — oto rola, w której może wygrać się do syta. Jednak — gdy ma wybierać — przekłada komedię współczesną nad utwór dramatyczny i klasyczny. Najlepiej jednak czułby się w dobrej komedii muzycznej, bo trzeba wiedzieć, że Karewicz... śpiewa i że o głosie jego można powiedzieć dużo pochlebnych słów.

Niezależnie od zawodowej pracy aktorskiej artysta PTiJ z zamiłowaniem pomaga zespołowi świetlicy PZPB nr 8, której jest oddanym kierownikiem. (ka).

Mały felieton

O nabijaniu w butelkę

(metoda nr 2)

Tym razem nie chodzi o wyrafinowanych kierowców taksówek, którzy biednych przybyszy z prowincji, zanim dowiozą pod wskazany adres — kołują po mieście „wte i wewte", obdzierając ich z ostatniej skóry, lecz o obywateli, trudniących się produkowaniem zabawek dziecinnych, a reprezentujących szanowny sektor inicjatywy prywatnej, konkretnie zaś o firmę „Bobo".

Jeśli niektórzy z Czytelników zaczynają w tym miejscu pochrząkiwać z oburzeniem z tej to racji, iż uważają, że czepiam się sektora prywatnego, nie denerwujcie się, obywatele, pozwólcie człowiekowi skończyć, wysłuchajcie.

Otóż było tak: Basia zachowywała się strasznie niegrzecznie. Stłukła szklankę, chciała wybić szybę w kredensie, wyrzuciła przez balkon piłkę, a gdy za owe wyczyny otrzymała tzw. „smarówę", wlazła pod stół i zaczęła w straszny sposób lamentować. Przez lament jej, niczym refren, przebijał uparty, ciągle się powtarzający okrzyk:

— Klocki, klocki, Basia cie klocki!

Tatuś Basi jest gentlemanem i jako taki hołduje zasadzie: „życzenie pań jest dla nas rozkazem". Zwłaszcza pań, liczących dwie wiosny.

Obliczył więc skrupulatnie kapitały, zapakował wrzeszczącą Basię w palto i pomaszerował z nią do sklepu po owe „klocki".

W sklepie, jak w sklepie. Są i klocki, i lalki, i wózki, i motylki, i huśtawki. W ogóle wszystko jest. Prócz solidnego towaru.

Basia oczywiście zaraz rozpoczęła koncert:

— Tatunio! Basia cie wóziek! Basia cie motylka! Motylka, motylka, motylka!

Zrobił się taki rwetes, że aż tramwaj przystanął i do sklepu zajrzał milicjant.

Tatuś Basi jest jednak — jak to zaznaczono powyżej — gentlemanem, a więc człowiekiem, który się nie denerwuje i który konsekwentnie zdąża raz obraną drogą.

— Proszę klocki! — powiedział.

Pokazano mu tzw. „budownictwo", made in firma „Bobo". Pudełko drewniane, owszem, owszem, na pudełku wzory rozmaitych budynków, aż oczy rwą. A w środku różne drewienka, patyczki, deseczki, kolumienki...

— Z tego materiału, proszę pana — objaśniał tatusia pan urzędujący za ladą — może pan zbudować obiekty, których wzory widzi pan na pudełku...

Tatuś raz jeszcze obejrzał owe wzory i doszedłszy do wniosku, że są bardzo ładne, wybulił z westchnieniem 624 złocisze, przy pomocy Straży Pożarnej wyciągnął Basię ze sklepu, kupił jej na dodatek „motylka" i razem z Basią, oraz z budownictwem wielce szanownej firmy „Bobo" wrócił w domowe progi.

No i skandal. Nic nie wychodzi. Okazuje się, że brak różnych części. Na wzorze jest to, w pudełku tego nie ma, na wzorze jest owo, w pudełku owego nie ma. Krótko mówiąc lipa i granda, jak rzadko.

Tatuś rozeźlił się na dobre i usiłował z powrotem wetknąć budownictwo do pudełka. Przy zajęciu tym strawił całą noc, taka to sprytna ta firma „Bobo"!

W końcu mu się udało. Rankiem popędził do sklepu.

— Proszę pana — rzekł — to jest skandal i tak dalej! Niech mi pan zamieni!

Właściciel sklepu nie protestował. Uprzejmie załatwił tatusia i wręczył mu zamiast budownictwa łamigłówkę obrazkową. Niestety — również firmy „Bobo".

Uszczęśliwiony tatuś zasiadł razem z Basią do stołu i począł zabawiać się ową łamigłówką. Jak wyglądała ta zabawa, posłuchajcie:

Łamigłówka taka składa się z pewnej ilości drewnianych, sześciennych klocków. Każde pole klocka ozdobione jest fragmentem jakiegoś barwnego obrazka. Chodzi o to, by ułożyć mozaikę o ściśle określonym temacie. A więc „Jaś i Małgosia", „Czerwony Kapturek", lub coś w tym rodzaju. Ze zrozumiałych powodów istnieje sześć wariantów, tyle, ile pól ma każdy klocek. Wzory obrazków są załączone.

Ale cóż z tego? Tatuś chce np. ułożyć sobie „Jasia i Małgosię". Szuka, szuka, w końcu zaczyna przeklinać, co ze względu na obecność Basi jest rzeczą niestosowną. Czemu jednak przeklina?

Bo Małgosia ma 6 rąk i dwa nosy, a ani jednego oka. Bo kogucik ma trzy ogony, a nie ma głowy. Bo Baba Jaga ma zamiast nosa drugą miotłę. Bo murzynek ma pięć nóg i tylko pół ręki. Bo łamigłówka jest skandalicznie tandetna, zrobiona niechlujnie i niedbale. Bo to jest po prostu ordynarne nabijanie publiczności w butelkę przez firmę „Bobo"!

Do tego samego wniosku doszliśmy zgodnie: i Basia i tatuś i ja. I jeszcze wiele osób.

Doszliśmy także i do innego wniosku, a mianowicie, że 600 złociszów piechotą nie chodzi. Że za taką sumę można dać dzieciom przyzwoite, solidnie wykonane zabawki. Nie tandetę.

A pod adresem firmy „Bobo" chcieliśmy dorzucić jedno: jeśli firma ta — starannie konspirująca swój adres — nie przestanie nabijać swą młodocianą klientelę w butelkę, to pójdziemy tam razem z Basią i właścicielowi firmy przestawimy nos za ucho, a nogę umieścimy w miejsce nosa. Tak samo, jak on to robi z Małgosią, Babą Jagą i Murzynkami. JUR

OBWIESZCZENIA

Ważne dla mieszkańców miasta Bydgoszczy zamieszkałych przy ulicach: Toruńskiej od nr 284 — 294, Strumykowej, Zimnej, Żwirowej, Rolnej, Równej, Smoleńskiej od nr 67 — 100 i Mokrej od nr 1 — 13. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Bydgosko-Toruńskiego Podokręg Bydgoski podaje do wiadomości, że w dniu 21 bm. od godz. 11,30 do dnia 22 bm. godz. 19.00 **nastąpi przerwa w dostawie prądu** ze względu na prowadzone roboty na sieci elektrycznej. Również w ciągu tygodnia od dnia 23 do dnia 28 bm. będzie kilkakrotnie wyłączony prąd na przeciąg kilku godzin. Mieszkańcy wyżej wym. ulic winni przygotować sobie zastępcze oświetlenie. (1795-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Robotników na dogodnych warunkach przyjmą **Bydgoskie Zakłady Tłuszczowe** dawniej „Persil" Bydgoszcz, ul. Kraszewskiego 20. (1796

SPRZEDAŻ

PAS w proszku i zastrzykach — sprzedam Tuchola Poste-Restante „525". (0754

PRACY POSZUKUJĄ

Poprowadzę dom inteligentnej starszej osobie Oferty Bydgoszcz 1 Poste-Restante 42. (0758

Inżynier mechanik na stanowisku kierowniczym z dużym doświadczeniem w ruchu i konstrukcji zmieni posadę dla poprawienia warunków. Oferty Gdynia Poczta 8 Poste-Restante pod „Inżynier". (1787-k

ZAWIADOMIENIA

Właściciele Nieruchomości! Zebranie informacyjne odbędzie się w środę dnia 25 bm. godz. 18-ta sali ORZZ dawn. Strzelnica ul. Toruńska. Sprawy bardzo ważne. Obecność konieczna. (0757)

DZIERŻAWY

Młyn motorowy dobrej okolicy zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia Młyn Wienna, poczta Jamielnik. (1791-k

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną legitymację służbową dnia 4. 9. 49 — nr 2839 wydaną dnia 22. 6. 49. przez Urząd Wojewódzki — Pomorski. Instruktor Budownictwa Wiejskiego Klonowski Wiktor Górzno ul. Ogrodowa nr 1. (1786-6

Unieważniam zgubiony dokument dowód osobisty wystawiony przez Gminę Robuń na nazwisko Bagińska Bronisława Ramlewo gmina Robuń powiat Kołobrzeg.

WIĘKSZE WYGRANE

62 LOTERII

2 dzień ciągnienia II klasy

Główna wygrana **1.000.000 zł** padła na Nr 24437 w Krakowie, Nr 52551 w Warszawie.

Wygrane po **500.000 zł** padły na Nr Nr 5158 25639 45167 54899 76548.

Wygrane po **200.000 zł** padły na Nr Nr 53080 65865 67022.

Wygrane po **100.000 zł** padły na Nr Nr 4634 11402 12893 25660 34441 34751 46518 47269 53943 57469 59020 67365 68527 72976 75975 80557 83212 86270 91409 93380 101939 102548 103365 103805 114254 119171.

Wygrane po **40.000 zł** padły na Nr Nr 2955 5856 10620 10764 20700 31737 33371 34572 39145 41405 44602 61631 63231 66303 69757 71574 74330 76102 76610 79732 81167 85874 86870 87178 95895 100520 104722 127969.

Wygrane po **16.000 zł** padły na Nr Nr 4901 6228 8637 8827 9156 10862 11197 10431 12003 12188 13480 13693 15520 16704 17692 18410 18451 18867 19510 20841 21623 21800 22190 24859 28591 31993 32436 34848 36175 40447 44516 45019 50257 51131 53934 54433 57459 59381 60222 63271 65979 66999 71067 71088 72270 73442 74271 78789 79857 80078 80643 85571 86914 88100 90498 99343 99994 100561 102631 103126 104454 104686 107190 109987 110619 113890 114525 115232 119396 120934 122198 125422 127065 128931.

Zgon Walasiewiczówny

WARSZAWA (PR) Jak donoszą z Nowego Jorku, w Stanach Zjednoczonych zmarła znana lekkoatletka polska — Stanisława Walasiewiczówna. Stanisława Walasiewiczówna, która reprezentowała barwy polskie przed wojną, należała do najszybszych kobiet świata i kilkakrotnie zdobyła najwyższe tytuły, będąc przez dłuższy okres posiadaczką kilku światowych rekordów. Startowała ona również w latach powojennych.

RADIO

NIEDZIELA, 22 PAŹDZIERNIKA

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Rozmaite instrumenty solo i w zespole. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.20 Walce w różnych wykonaniach. 8.50 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy w wyk. W. Oćwieji. 9.30 Dziadowskie życie — audycja rozrywkowa. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Transmisja meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska, 14.00 Wszechnica radiowa. 14.50 Melodie ludowe do tańca gra polska kapela ludowa. 15.15 Dzieciństwo Paganiniego — słuch. dla dzieci. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.20 Maria Konopnicka — poetka ludu. 16.35 Melodie świata. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert chopinowski w wyk. Solemona. 17.20 Encyklopedia radiowa. 18.00 Źródło — słuchowisko wg powieści Roumaina. 19.00 Koncert chóru i orkiestry Rozgł. Łódzkiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Teatr Eterek. 21.15 Felieton. 21.25 Koncert zespołu tanecznego. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wyjątki z oper Dworzaka. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Stoi sobie pień na dworze, (węgla jeszcze nie przysłali) więc Furdyga rzekł: — A może byśmy go tak porąbali!

Wyrżnął silnie w pień żelazem I siekiera tak utkwiła, Że nie ruszy jej tym razem żadna przyrodzona siła!

I siekiery wciąż śmigały kilka godzin, a gdy wreszcie chciał „pracować" jeszcze dalej ...siekier zbrakło w całym mieście.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-1-22-184